

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

## Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . .	32 K,	rocznie . . . . .	24 K,
półrocznie . . . . .	16 K,	półrocznie . . . . .	12 K,
kwartalnie . . . . .	8 K,	kwartalnie . . . . .	6 K,
miesięcznie . . . . .	2 K 70 h,	miesięcznie . . . . .	2 K,

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartalni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raczowski) 38 Rue de Varenna.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . .	24 K
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca) . . . . .	12 K
kwartalnie (od 1 stycznia do 31 marca) . . . . .	6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . .	2 K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . .	32 K — h
półrocznie . . . . .	16 K — h
kwartalnie . . . . .	8 K — h
miesięcznie . . . . .	2 K 70 h

Prenumeratorem roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; kwartalni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

kwartalni . . . . .	1 K 50 h
miesięczni . . . . .	— K 60 h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . .	8 K
półrocznie . . . . .	4 K
kwartalnie . . . . .	2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

## OD REDAKCYI.

„Gazeta Lwowska“ wstąpiła w pierwszym styczniu w drugie stulecie swego istnienia. W felietonie, obok listów z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Petersburga, Londynu, Paryża, Berlina, Monachium, Rzymu i t. d., zamieszczać będziemy prace wybitnych polskich pisarzy, między innymi: Teodora Jeske-Choińskiego, Maryana Dubieckiego, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Hajoty, Anatola Krzyżanowskiego, Kornela Makuszyńskiego, Zygmunta Sarneckiego, Kazimierza Tetmajera, Macieja Wierbińskiego, Gabryeli Zapolskiej, Henryka Zbierzchowskiego i w. i. Najnowsze wydawnictwa, Teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka — będą nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika Naukowego i Literackiego“ posiadamy prace najwybitniejszych polskich historyków i krytyków literatury.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 9 stycznia b. r. zamianować najmościwiej radcę sądu krajowego, dr. Alfreda Handla w

Czerniowcach, wiceprezydentem sądu obwodowego w Suczawie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 9 stycznia b. r. zamianować najmościwiej radcami sądu krajowego wyższego we Lwowie, radcę sądu krajowego wyższego w Suczawie, dr. Kornela Kisselitzę, prezydenta sądu obwodowego w Sanoku dr. Wiktoryna Mańkowskiego i wiceprezydenta sądu obwodowego w Złoczowie Jana ze Żdźar Żdźarskiego, dalej zamianował radcami sądu krajowego wyższego w Trybunałach I. instancyi: radcę sądu krajowego wyższego Karola Vinzenza w Stryju dla Złoczowa, oraz radców sądu krajowego: Aleksandra Kozaczka w Kołomyi dla Kołomyi, Władysława Kropińskiego w Przemyślu dla Stryja, a Henryka Rappaporta w Czerniowcach dla Suczawy, wreszcie zamianował radcami sądu krajowego wyższego, radców sądu krajowego: Henryka Kwiatkowskiego we Lwowie, Franciszka Ksawerego Brzozowskiego w Sanoku, Aleksandra Kmickiewicza we Lwowie i dr. Jana Drezińskiego w Przemyślu, z pozostawieniem w dotychczasowych ich miejscach służbowych.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 9 stycznia b. r. nadać najmościwiej radcy sądu krajowego, dr. Henrykowi Hortenowi w Suczawie, tytuł i charakter radcy sądu krajowego wyższego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. zamianować najmościwiej radców prokuratury skarbu: dr. Macieja Mączynskiego i dr. Wincentego Mączynskiego, starszymi radcami prokuratury skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 10 stycznia b. r. posunąć najmościwiej do VI. klasy rangi dyrektorów państwowych szkół średnich: Waleryana Hecka w gimnazjum państwowym w Trembowli, Jana Jaglarza w I. gimnazjum państwowym w Tarnowie i dr. Stanisława Klemensiewicza w II. gimnazjum państwowym w Nowym Sączu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 31 grudnia z. r. zamianować najmościwiej profesora w państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie, architekta Władysława Sadłowskiego, nadzwyczajnym profesorem rysunków odręcznych i ornamentacyjnych w Szkole politechnicznej tamże.

## Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 14 stycznia 1911 l. XVII, 718 z wykazem panujących w Galicji chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 7 do 14 stycznia 1911, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

4)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## ŚWIĘTY FEN.

Powieść z życia ikarystów.

II.

(Ciąg dalszy).

— A gdyby Prusacy wtargnęli do Danii, nie stanąłby pan w obronie ojczyzny? — zagadnął Darlington.

— Kto zabija morderców — jest także mordercą. Państwo przez swój kodeks karny zabrania zabijać z pobudek osobistych, we własnym interesie, ale daje dyspensę na zabijanie, a nawet nakazuje zabijać, gdy leży to w jego interesie. To znaczy: zabijaj, gdy mnie dogodnie, ale nie zabijaj, gdy tobie na tem zależy.

— Więc bez oporu wydałby pan kraj na pastwę najeźdźców?

— Tak... Pytanie, czy rzuciliby się na bezbronnych. Zresztą narodu nie można zgładzić ze świata kulą armatnią. Życie tryumfuje zawsze nad śmiercią. Zetnij pień drzewa, a sto pedów wytrysnie obok niego z ziemi — odrzekł doktryner.

Dalszą rozmowę przerwała pani Crosston, wzywając do stołu, na którym stały głębokie talerze z mlekiem i ryżem.

Pinkerton obudził się nareszcie, przetarł oczy, a z kuchenki wysunęła się dość tęga dziewczyna, imieniem Kate, która dawniej, za czasów burżuazyjnych państwa Crosston, była u nich służącą, a potem przystała na ich wiarę, pozostała w „familii“ tych ikarystów i oddawała się przeważnie nie robieniu nic. Nazywało się to „pomaganie“.

W jednym punkcie tylko Kate wyznawała zasady tej kongregacyi z przekonaniem i stosowała się do nich literalnie, a mianowicie, że wystrzegala się pracy jak ognia.

Gdy poczęto zajmować miejsce przy stole, Darlington zwrócił się do pani Crosston:

— Może pani objaśni mi, gdzie znajduje się oberża? Przenocuję i jutro pozwolę sobie odwiedzić państwa, by porozmawiać jeszcze z panami i z panem Crosstonem.

— Ależ tu niema we wsi oberży!

— Jaki, wcale niema oberży?

— Nie. Samo przez się rozumie się, że pan zostanie u nas na wieczery i prześpi się tutaj.

— Może pan spocząć na tym szeslongu — ozwał się, wskazując na uwolniony przez Pinkertona mebel, rudowłosy, trochę piegowaty młody człowiek bez zarostu, który wszedłszy do izby z Duńczykiem, począł bezzwłocznie pomagać gospodyni w przygotowaniu do kolacyi, przyniósł ogromną wazę z kuchenki i do rozmowy nie mieszał się wcale.

Teraz dopiero Frank zwrócił na niego uwagę. Przedstawił mu się, a on, nie wypuszczając jego ręki z serdecznego uścisku dłoni, wyrzekł, patrząc mu prosto w oczy:

— Witam pana u nas i życzę, aby panu było u nas dobrze...

Po krótkiej pauzie dorzucił nawiasowo — Nazywam się Percy Fen.

Tonem dał do poznania, że uważa nazwisko, jakie kto nosi, za rzecz całkiem obojętną. Nie zdejmując spojrzenia z twarzy przybysza, wyrzekł miękko:

— Pan może potrzebuje wypoczynku dla duszy?...

Jakiś subtelny niepokój przeszedł po włóknach nerwowych Franka; miał uczucie, że ów młodzieniec zapuszcza mu sondę w duszę w zamiarach leczniczych. Z rysów delikatnej twarzy Fena padał nań przenikający blask księżycowy i wiął klasztorny pokój.

— A gdzie ty będziesz spał? — ozwał się głos pani Crosston.

— Położę się na sianie w szopie.

— A nakryj się derą. Jest u mnie na górze.

— Dobrze — odparł Fen i zwrócił się do gościa: — Na tym szeslongu będzie panu bardzo wygodnie. Jest poduszka, kołdra... Może się pan rozebrać.

Mr. Darlington miał pewne skrupuły; wzbraniał się przed zajmowaniem legowiska komuniście, lecz zakryczano go.

— Siadajmy! Siadajmy! — wołała pani Crosston z wielką, nieodstępną pogodą zdrowego zwierzęcia ludzkiego i rzekła do Fena: — Zachowaj dla ciebie w obiadu trochę imbirowego puddingu, który tak lubisz!

Za całą podziękę Fen przestał jej spojrzenie pełne słodyczy i zabrał się z apetytem do talerza ryżu z mlekiem. Nie wtrącał się do rozmowy, którą wszczęli gadatliwi Duńczyk i Pinkerton z gościem.

Teorie i poglądy, które wygłaszali, były tak sprzeczne z wszystkim co kiedykolwiek słyszał i czytał Frank, że zrazu nie schodził ze stanowiska żurnalisty na wywiadzie, zaczętem począł zbijać ich rozumowanie argumentami, zaczerpniętymi z krynicy zdrowego, anglosaskiego rozsądku.

Pod sam koniec wieczery wpadł jak bomba do izby dwunastoletni wyrostek równieź bosy, bez kapelusza, zziębnięty jak chart i zawołał z progu:

— Mamo, jestem taki głodny!

— Czyś nie jadł? Myślałam, że jesteś u pani Anny.

— Nie, byłem z chłopcami. Ten głupiec Dick dowodził mi, że każdy musi chodzić do kościoła, bo w przeciwnym razie pójdzie do piekła. A ja mu powiadam: „nie pójdzie do piekła, bo piekła niema, ale cierygman nie zaprosi na obiad, nie wybiorą go do zarządu kościelnego, ani szkolnego, nie dadzą mi zarobić pieniędzy, nie będzie mógł wypasać sobie brzucha. To będzie dla niego piekło. Jak człowiek — powiadam mu — chce mieć niebo, musi być takim, jakim go

chcą mieć sąsiedzi“. Dick wściekał się o to, bo on nic nie rozumie — głupie ośliisko.

„Dick — mówię mu — tybys mnie sam posłał do piekła za to, że ci się sprzeciwiam. A widzisz? Ale mnie do piekła nie posłesz, bo dla mnie pieniądz niczem“.

— Nie gadaj tak dużo — przerwała mu matka. — Jedz co jeszcze zostało!

— Ale nie wiele dla niego zostało. Fen wyskrobał z wazy resztkę ryżu i podał chłopcu, pocieszając go:

— Dostaniesz puddingu.

Chłopak, snadź wyższy ponad przyjemności gastronomiczne, zmiatał co miał przed sobą, a między jednym a drugim łykiem mełł jeszcze językiem:

— Ach, ten Dick wierzy we wszystko, co mu powie! Co on wygadywał o Chrystusie?!

— Cały wieczór z nim przegadałeś? — spytała matka, nie ciekawa wynurzeń swego Arturka.

— Nie. Puszczaliśmy najpierw latawece, ale to mnie nie bardzo bawi. Powiedz Fen, ile mil może być od nas do sklepienia?

— Nie wiem. Zapewne kilka bilionów mil.

— Goniliśmy się trochę, potem usiedli nad strumykiem. Widziałem zdaleka przecho-dzącego Fena z Natalką.

— Czy ona zdrowa? — zagadnęła Fena pani Crosston.

— Zdrowa.

— A czemu nie była u nas od dwóch dni?

— Zajęta. Wracając od Buxtona, szukaliśmy malin nad strumykiem, ale jeszcze prawie wcale niema. Notabene p. Buxton prosił, abyśmy wszyscy odwiedzili go pojutrze z wieczora i zostali z nim na wieczery. Cierpiący i osamotniony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 stycznia.

### Porozumienie rossyjsko-niemieckie.

Pokojowym duchem natchniona mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Pichona odbiła się silnym echem w Europie.

Wiedeński *Fremdenblatt* tak pisze o niej: Mowa ta otrzymuje szczególne piętno przez to, że optymistyczne przedstawienie sytuacji europejskiej ujął p. Pichon w polemikę skierowaną przeciwko pesymistom we własnym kraju. Wobec krytyki, jakiej poddawano jego politykę, uznał za rzecz odpowiednią wystąpić przeciw błędnym mniemaniom, szerzonym w znacznej części prasy francuskiej o zjeździe w Poczdamie i jego wynikach. We Francji wywołała zaniepokojenie okoliczność, że Niemcy i Rosya zbliżyły się ku sobie i doszły do porozumienia w dziedzinie, w której zewnątrz ich sprawy stykają się z sobą. Powstały mianowicie we Francji obawy, że w Poczdamie Rosya odstąpiła od dotychczasowych podstaw swej polityki aliansowej. W tem oświetleniu Poczdam stał się nagle, wedle wyobrażenia pewnej grupy polityków francuskich, punktem wyjścia nowego ugrupowania mocarstw, zagrażającego Francji odosobnieniem.

Ten obraz fałszywy i przesadny, że fałszywy wykazały pisma niemieckie, że przesadny, stwierdziła prasa rossyjska, — poddał p. Pichon korekturze. Na podstawie znanych wywodów niemieckiego kanclerza w parlamencie Rzeszy, wykazał on, że zjazd poczdamski w niczem i w żadnym kierunku nie zainicjował serdecznego stosunku pomiędzy Francją i Rosją, a przyczynił się tylko do wzmożenia pokoju powszechnego, a więc dał ze stanowiska polityki francuskiej tylko pożądane wyniki.

Dla p. Pichona alians francusko-rossyjski jest nadal tak samo silnym, jak dotąd, czynnikiem pokoju europejskiego. Przeświadczenie zaś, że p. Sazonow nie zapomniał w Poczdamie o obowiązkach sprzymierzeńca, by pozyskać nowego przyjaciela, przypomniało p. Pichonowi niedawne czasy, gdy także francuska polityka bez naruszenia swych aliansowych obowiązków oddała sprawę pokoju rzetelną usługę. Było to mianowicie podczas

zaburzenia, wywołanego aneksją Bośni i Hercegowiny.

Ustaliwszy ten trzeźwy i spokojny pogląd na sprawy zagraniczne, uzupełnił następnie p. Pichon obraz stosunków Republiki z innymi państwami, wskazał na sukcesy Francji w Maroku, na traktaty z Hiszpanią, na stosunki z Włochami, wreszcie na ugodę z Japonią ku zapewnieniu pokoju na Dalekim Wschodzie.

Szczególne co do Austro-Węgier zaznaczył p. Pichon, że Monarchia habsburska nie ma żadnych takich interesów, które z francuskimi pozostawałyby w sprzeczności. Jakkolwiek Austro-Węgry, mówił francuski minister, należą do innego systemu aliansów, Francja, uprawiając szczerze politykę pokojową, nie ma powodu zachowywać się wobec nich wrogo.

Osobny ustęp poświęcił p. Pichon sprawom wschodnim, zadając kłom przedewszystkiem mniemaniom, jakoby w polityce francuskiej snuły się dotąd echa naprężenia, wywołanego niedojściem pożyczki tureckiej we Francji do skutku. P. Pichon powołał się na oświadczenia w. wezyra i przywódcy stronnictwa młodotureckiego, którzy zgodnie zaprzeczyli temu mniemaniom.

Demonstracja uczuć pokojowych, zawarta w mowie p. Pichona, kończy *Fremdenblatt*, jakkolwiek wystosowana głównie pod adresem Rosji, wywołała w całej Europie żywe zadowolenie.

Rzecz jasna, że także w Berlinie z mowy tej są najzupełniej zadowoleni. Tamtejszy korespondent *P. Lloyda* stwierdza, iż nad Sprewą poczuwają się wobec p. Pichona nawet do pewnej wdzięczności, za to mianowicie, iż ani jednym frazesem nie dał żeru żywiom żadnym zamętu.

Pisma berlińskie podnoszą dalej jako szczegół ważny stwierdzenie przez p. Pichon, iż Francja o genezie zjazdu poczdamskiego była dokładnie poinformowana. Upadają zatem zakapturzone powątpiewania p. Deschanel'a o lojalności ministra Sazonowa, zalecone zaś przezeń koncentryczne działanie Paryża i Londynu okazuje się zbyteczne. Pokłask zyskało dalej w prasie niemieckiej oświadczenie p. Pichona, że zjazd poczdamski w niczem nie naruszył podstaw sojuszu francusko-rossyjskiego podobnie, jak nie uczyniło wyłomu w owym sojuszu porozumienie Francji z Niemcami co do sprawy marokańskiej, a trójprzymierza nie zachwiały tak serdeczne od lat sześciu stosunki Francji z Włochami.

W Berlinie przypisują oświadczeniem p. Pichona tę głównie doniosłość, że usuwają one grunt z pod nóg tak silnie rozkrzewio-

nym w ostatnich czasach, a bezzasadnym plotkom politycznym. W Poczdamie, powiadają, zanim rozpoczęła się wymiana zdań, stwierdzono przedewszystkiem, że jakkolwiek będzie wynik konferencji, obie strony uważają za *conditio sine qua non*, dochowanie swych obowiązków sojuszowych.

Ze stanowiska Niemiec uznano wyniki, do których p. Pichon doszedł w swej mowie, jako bardzo pomyślane i sądzą, że mowa ta przynajmniej na czas najbliższy skutecznie zamknie usta zawodowym podżegaczom w publicystyce europejskiej.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: O toczących się rokowaniach niemiecko-rossyjskich i o wyrównaniu interesów obu państw w północnej Persji dzienniki paryskie i londyńskie w ubiegłym tygodniu nie miały sobie głowy. W pewnym piśmie londyńskim pojawił się artykuł, podający szczegóły zamierzonego porozumienia niemiecko-rossyjskiego. Gazety francuskie i angielskie utrzymywały, że szczegóły te odpowiadają treści noty, wystosowanej przez Rosję do Niemiec. Tej sprawy nie tykamy. Twierdzenie jednak pisma *Nowego Wrem.*, że ów artykuł w *Evening Times* pochodził z Berlina, musimy odeprzeć jako niedorzeczność.

## KORESPONDENCE.

Wiedeń, 13 stycznia.

(Prasa wiedeńska o polskich P. P. Ministrach).

(*aw.*) Z pośród głosów prasy wiedeńskiej, która przyjęła nowo powołanych polskich P. P. Ministrów na ogół życzliwie, na szczególniejsze uwzględnienie zasługują dzisiejszy artykuł wstępny *Vaterlandu*.

Dziennik ten odznaczył się już niejednokrotnie rozważnym i bezstronnym traktowaniem polityki i spraw polskich. Pisze on:

W powołaniu urzędniczym na stanowisko Ministra dla Galicji upatrywać można wyraz tych stosunków, panujących obecnie w Kole polskiem, które skłoniły P. Prezydenta Ministrów do odstąpienia w tym wypadku od zwyczajnego powoływania na ten urząd członka Koła polskiego.

Mowa, wypowiedziana przez galicyjskiego P. Ministra we wtorek w Kole polskiem, pozwala dokładnie ocenić znaczenie i cel tego kroku.

Rozwinięty w niej program przez P. Ministra zdaje się być zapowiedzią pewnej zmiany na lepsze zarówno w samem Kole, jak i w Galicji.

P. Zaleski jest doskonale obznajomiony ze stosunkami kraju, gdzie odbył większą część swej kariery urzędniczej i dla którego pracował z wielkim pożytkiem na stanowisku szefa sekcji w Ministerstwie rolnictwa.

Teraz spadł na P. Zaleskiego obowiązek zastępowania spraw Galicji w Radzie Korony. Jak P. Zaleski ten obowiązek pojmuje, wskazuje na to pełna znaczenia treść jego mowy w Kole polskiem. Stoi on ponad partjami, nie należąc do żadnej, a starać się będzie usilnie tylko o to, aby sprawy krajowe oceniać obiektywnie i obiektywnie załatwiać. W ten sposób zapewni sobie P. Minister pewną swobodę, której koniecznie zresztą potrzebuje, jeżeli chce w obecnych stosunkach „Koła“ dojść do celu. P. Minister oświadczył, że zadaniem jego będzie z jednakością gorliwości zajmować się wszystkimi kwestyami politycznej, gospodarczej i kulturalnej natury, które odnoszą się do Galicji i jej społeczeństwa, bez względu na ich polityczną przynależność do tej, lub innej narodowości. Zamiar tu wyjawiony jest jasno: Polaków i Rusinów uważać i traktować jako dwa ważne czynniki kraju, a zarazem — jak to z następnego ustępu mowy się widzi — dążyć do zlagodzenia tak niestety w kraju zostrzonych przeciwieństw narodowych. P. Zaleski oświadczył, że będzie czuł się szczęśliwym, jeżeli te jego zamiary pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem i dlatego zwrócił się też do Koła z prośbą o pomoc, która tem łatwiej może być spełniona, ileż z polskiej zawsze strony odzywały się najczęściej głosy, domagające się zgodnego pożytku obu narodowości.

Szczerze, stanowcze wywody P. Ministra wywarły wśród członków polskiej Delegacji najlepsze wrażenie. Wszyscy frakcyje przyjęły je do wiadomości, mimo to, że nie brakło odezwań się, które przyznawały, że powołanie p. Zaleskiego do gabinetu nie odpowiadało zrazu nadziejom i życzeniom klubu. Sam P. Minister wspominał o tem na początku swego przemówienia i zauważył, że w razie stanowczego oświadczenia się Koła byłby miał bardzo poważne wątpliwości co do przyjęcia ofiarowanego stanowiska. Ponieważ jednak Koło takiego oświadczenia nie złożyło, P. Minister zdecydował się na przyjęcie trudnej tej misji, której odrzucenie mogło wywołać — jak pisze *Vaterland* — doniosłe następstwa. Powołanie parlamenta-

30)

## MILIONOWA WDOWA.

(Ch. d'Hericault: „Une veuve millionnaire“).

CZEŚĆ DRUGA.

III.

Ciągłe katastrofy.

(Ciąg dalszy).

Zastałam moją teściową w stanie, który mnie zadziwił, taką, jaką nigdy jej nie widziałam. Dano jej znać, że z raną Edwarda było gorzej i że gorączka się objawiła po mojem odejściu. W stanie, w jakim się znajdowała Angela, wszystkie te wstrząśnienia i niepokoje mogły życiu jej zagrażać. A przysięgam, co będzie z panem d'Hauraucourt!

A Izabela — myślała — co z nią się stanie, z nią, pełną buntu w sobie, niezdolną się powściągnąć, niedostępną ani bojaźni Bożej, ani obawie opinii, bardzo piękną, szaloną, ubogą i pogardzaną?

Poruszała te wszystkie myśli, a przysięgam, z osobistych względów była także niepokojona. Domyślała się, że po Edwardzie i panu d'Hauraucourt, don Luiz znieważy pana Castelnau, który będąc dumny i odważny, nie cofnie się. A wtedy?

Zastałam ją więc rozegzaltowaną; troska i niepokój odkryła głębiej jej duszy; egzaltacja wzięła górę nad rezerwą, delikatnością, która czyniła ją zazwyczaj nieco niesiniałą, jeżeli ważny obowiązek do spełnienia nie zmienił jej w dzielną.

Powiedziała mi wszystko, co miała na sercu co do mnie, od lat wielu. Powiedziała mi to z rozrzewniającą czułością, stanowczością, dziwną jak na nią i z gorącą wymową, która mnie przejęła. Przypominam sobie dokładnie co mi powiedziała.

Dała mi wyraźnie do zrozumienia, że byłam głupia i niewdzięczna, że otrzymałam wszystkie dary, urodę, spryt, majątek, prawość charakteru i nie z tego wszystkiego nie użyłam dla swego szczęścia w przyszłości. Wszystko zmarnowałam i doszłam do tego mając tyle darów, że można by nimi ob-

dzielić cały pensjonat młodych dziewcząt, że jestem uprzykrzeniem dla siebie samej, a klęską dla ludzi, którzy mnie kochają. Zapewne, że moje wychowanie było oplakane. Jednakże z moją inteligencją i z pomocą porównań z innymi, porównań, jakie musiałam czynić, — łatwo mi było naprawić to złe wychowanie, które widocznie było powodem, że stałam się ciężarem dla siebie i drugich.

W tej ostatniej sprawie ja wszystkiemu byłam winna: śmierci wuja, mojej ruiny majątkowej, rozpacz trzech kobiet, które mnie tak wiernie kochały, a może śmierci ich mężów.

Zrozumiałam to wszystko bardzo dobrze i przez chwilę, niestety bardzo krótko! ujrzałam w czarnych zarysach mojego egoizmu, moją lekkomyślność i płochość. Już dawniej także to spostrzegłam, jak się spostrzegła mała chmurka na błękitnie nieba. Jakąż wagę mogłam przywiązywać do tej plamki białawej, podróżującej przez błękity, tuż obok wspólnego słońca na mojem niebie? Tym razem mały obłoczek stał się chmurą niosącą burzę.

Widziałam teraz jasno, że gdybym była nie uważała za jedyne szczęście w życiu świętości i rozgłosu, kochany wuj nie starałby się być za każdą cenę podwoje mego majątku, aby mi zapewnić większe powodzenie w świecie. Gdybym była choć trochę zechciała wglądać w stan moich interesów, nie byłabym pozwoliła wujowi, którego zaślepienie znałam, gdy o mnie chodziło, rznieć całego mego majątku na jedną kartę w grze z ludźmi, którzy używali kart fałszowanych. Gdybym się nie była lekkomyślnie zareczyła z człowiekiem, którego nie kochałam, gdybym nie była dała obietnicy, którą on był w prawie uważać za uroczystą, a ja w mojej płochości uznawałam za nie nieznaczącą, nie byłabym naraziła życia i szczęścia tych wszystkich, którzy kochałam.

Kiedy wyszłam na ulicę, obsypana pocałunkami i oblana łzami mojej teściowej, zdawało mi się, że widzę przed sobą inną egzystencję, która miała na celu już nie fantazyję i egoizm, lecz poświęcenie.

— Zapamiętaj sobie dobrze to zdanie, które wszystko w sobie zawiera — zakończyła moja teściowa: „Szczęście nie zależy od robienia tego, co się podoba, ale tego, co się robić powinno“. Jest to to, co nazywają duchem poświęcenia.

Ten duch był mi tak samo antypaty-

czny, jak suknia źle zrobiona. Jednakże, dusza moja tak zmiękła, a serce było tak upokorzone, że w obecnej chwili byłam gotowa na wszystko. Zresztą owa sroga potęga, którą Opatrznością zowią, podkreśliła jeszcze słowa mojej teściowej. Otrzymałam od niej trzy ciosy, które mnie oszołomiły i uczyniły — w danej chwili — niezdolną do owego dumnego oporu, z którym dotychczas zwycięsko stawiałam czoło wszystkim uprzejmym podstępom, tak samo, jak groźnym grymasom rozsądku.

W ciągu wieczora tego dnia, o którym nie powinienam nigdy zapomnieć, pani Castelnau przysłała mi telegram wysłany do niej z Luksemburga przez pannę służącą, którą Albertyna z sobą zabrała: „Pan d'Hauraucourt, ranny w pachwinę bardzo ciężko. Nie może jechać. Pani zrozpaczona, ale mężna, zostaje przy nim. Doktorzy nie mogą nic orzec przed trzema dniami“.

Pani Castelnau dołączyła słów kilka do tej depechy: „Trzeba ukryć nieszczęście przed Angią; doktor obawia się komplikacji. Gorączka Edwarda się zmniejsza. Modlę się całą duszą. Gdybyś mogła przyłączyć się do nas, zdaje mi się, że Bóg oszczędziłby nam gorszych nieszczęść, które grożą“.

Modlić się nie umiałam. Zresztą, czyż nie będzie lepiej powołać do czynu moją inteligencję?

Coż ona mi mówiła? Że istniał sposób położenia kresu tej rzezi rodziny, a tym sposobem było: przyjąć tego okropnego człowieka za małżonka. Tak, zapewne, był to pewny sposób. Lecz moja pokora znajdowała się jeszcze w kolebce. I spędzić całe życie pod władzą tego tyraństwa!

Czy można było aż tak wiele wymagać odemnie? Tak! tysiąc razy tak. Odłożyłam decyzję do jutra i wydałam rozkaz nie przyjmowania wizyty przyjaciela don Luiza.

Nazajutrz byłam mizerna, szkaradna. Miałam w nocy najokropniejszą zmore. Widziałam siebie, wychodzącą z merostwa i strzelającą do don Luiza, do mera i do posagu, który wykrzywił się do mnie w merostwie; to znów widziałam siebie przemienioną w murzynkę i zrywającą trzcinę cukrową pod groźbą bata trzymanego przez dozorę marzynów, którego rysy podobne były do rysów don Luiza.

Przez cały dzień siliłam się, aby napisać do don Luiza. Ale po coż mam długo opisywać katusze tych godzin nieskończonych!

Byłam sama jedna; żadnego przyjaciela, któryby mnie pocieszył, a przynajmniej chciał słuchać słów moich. Dość już cierpień wyrządziłam tym, którzy mnie kochali, nie więc dziwnego, że teraz oni zajęci byli wyłącznie własnymi smartwieniami.

Nie śmiałam nawet posyłać po wiadomości do pani Castelnau. Coż mnie tak pozabawiało mojej zwykłej odwagi? Czy to przypadkiem nie ten wróg tajny, to czasy sentymentalizmu, który zaczynał obejmować mnie w posiadanie!

Jeżeli nie miałam odwagi posyłać po wiadomości, oczekiwałam ich niecierpliwie; serce mocniej mi uderzało za każdym odgłosem dzwonka. Czyż nowa boleść ma uderzyć w te kochające serca... i moje także! Dzień przeszedł bez żadnego wypadku.

Nazajutrz był to dzień moich przyjęć. Można się domyślać, że dotychczas bywałam otaczaną i uwielbianą. Tego piątku, nikogo, żadnych wizyt, z wyjątkiem kilku przelotnych odwiedzin, ludzi, nie zasługujących na uwagę.

Wytłumaczyłam sobie, że moje ubóstwo i niepowodzenie były znane całemu Paryżowi i że cały świat mnie opuszczał, wyśmiewał, pogardzał mną. Ta bezczelność społeczeństwa wzburzyła mnie. I ogarnęło mnie dawne, najbardziej wojownicze usposobienie. Walka o byt ukazała się znowu w całej chwale. Czyż nie byłam zawsze tak samo piękną, czarującą nawet, pełną sprytu, talentów? Czy to rzeczywiście prawda, że jestem taka uboga?

Myśl nie płacenia długów mego wuja ani przez głowę mi nie przeszła. Ale ten podstępny jurysta może umyślnie przesadzić? W takim razie, jeżeli nie się nie zmieniło, po coż ja mam się zmieniać i z królowej, którą byłam w społeczeństwie, stawać się służącą? Czyż nie miałam dowodów, że tylko ci, którzy dużo wymagają i egoiści otrzymują wszystko, czego sobie życzą, tak samo w rodzinie jak w społeczeństwie?

W sobotę, obudziłam się dobrze wypoczęta, bardzo odświeżona, ośniewająca i wojownicza. Pan de Roselle, który pojawił się kilkakrotnie w mojej wyobraźni, podczas tych dni burzliwych, ukazywał mi się już tylko jak szary punkcik na horyzoncie. Wylizyłam dla własnej przyjemności ludzi, którzy tej zimy zdawali się mnie uwielbiać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KRONIKA.

Lwów, 16 stycznia.

### — Kalendarz.

Wtorek (17 stycznia):  
Antoniego. — Rościsława. — Sobor 70 Ap.  
Wschód słońca o godzinie 7-14 rano, za-  
chód słońca o godzinie 3-53 po południu.

Lwów, 16 stycznia.

Według notatki w Nr. 377 z 12 b. m. wychodzącego we Lwowie pisma *Prykarpatskaja Rus'* mieli przewodniczący narodowo-ruskiego związku dr. Hryniewiecki i towarzysze wysłać telegram do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym między innymi wniesiono zażalenie na rzekome nieprawidłowości przy przeprowadzeniu spisu ludności w powiecie żółkiewskim, a w szczególności na postępowanie rady Namiestnictwa i kierownika starostwa w Żółkwi Korytowskiego, który miał kazać aresztować jawiącą się u niego w tej sprawie deputację, zachować się brutalnie wobec gr. kat. proboszcza z Turynki ks. Kokotały i spoliczkować włościanina Piotra Humana.

Na podstawie zasięgniętych informacji możemy przedstawić stan tej sprawy, w przebiegu swym zupełnie odmienny od przedstawienia go w wyżej wymienionym telegramie.

W d. 9 b. m. przyszło w gminie Turynka, powiatu żółkiewskiego, z okazji przeprowadzenia spisu ludności do ubolewania godnych zająć, mianowicie do czynnego znieważenia naczelnika gminy przez tłum włościan, do których w sposób podburzający przemawiał akademik Walnicki. Trzej wysłuchani sprawcy wymienionego napadu zostali aresztowani i odstawieni do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, ponieważ zaś Walnicki nie usłuchał wezwania do jawienia się celem przesłuchania w starostwie w Żółkwi, był starosta zmuszony kazać go dostawić przez żandarmeryę, a po przesłuchaniu ze względu na obciążające okoliczności, oddać go c. k. sądowi.

Gr. kat. proboszcz w Turynce, Kokotała, u którego Walnicki był zajęty jako nauczyciel domowy, zjawił się dnia 11 b. m. w biurze starosty żółkiewskiego, celem interweniowania na korzyść Walnickiego i twierdząc, że Walnicki nie w tej sprawie nie zawinił, czynił staroście podniesionym głosem wyrzuty i żądał natychmiastowego uwolnienia Walnickiego. Choć radca Korytowski przedstawił mu właściwy stan sprawy i oświadczył, że pozostaje mu droga zażalenie do władzy przełożonej, ks. Kokotała opierał się przy żądaniu natychmiastowego wypuszczenia na wolność Walnickiego i zachowywał się przytem w sposób tak wzywający i gwałtowny, że radca Korytowski oświadczył, że nie ma mu w tej sprawie nic więcej do powiedzenia. Ks. Kokotała wzbraniał się jednak wyjść z biura i uczynił to dopiero na bezpośrednie wezwanie rady Korytowskiego.

W godzinę później doniesiono staroście, że na kurytarzu i na schodach starostwa schodzą się gromadnie włościanie z Turynki. Radca Korytowski wyszedł do nich i zapytał o cel ich przybycia, oraz, czemu zjawili się w tak wielkiej liczbie, która przybierała wprost charakter nieprzyjemnej demonstracji. Na to włościanie zaczęli w sposób dość wzywający domagać się uwolnienia Walnickiego i żalić się na naczelnika gminy Turynki, który miał rzekomo popełniać nadużycia przy konskrypcji. Na to starosta wytknął im zająć się 9 b. m., w szczególności znieważenie naczelnika gminy i ujemne skutki tego faktu, oraz przestrzegł ich stanowczo przed dalszymi tego rodzaju wykroczeniami.

Gdy zaś zażądał następnie podania nazwisk zebranych, włościanie rzucili się tłumnie do ucieczki i opuścili budynek starostwa, z wyjątkiem kilku, których starosta sprowadził do swego biura i którym raz jeszcze stanowczo przedstawił, jak wielką odpowiedzialność mogą swym postępowaniem na siebie ściągnąć. Wiadomość o rzekomem aresztowaniu deputatego, oraz o rzekomem czynnym znieważeniu któregoś z włościan przez starostę, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

— Rada miasta Lwowa odbędzie posiedzenie we środę, dnia 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

□ Mianowania. Wydział krajowy zamianował w oddziale koncepcyjnym wicewicesekretarza Wincentego Kirschnera, sekretarzem; w oddziale sanitarnym: prowizorycznego krajowego weterynarza dr. Mikołaja Dackiewicza, krajowym stałym lekarzem weterynaryjnym; w oddziale rachunkowym: adjunkta rachunkowego Erazma Ostrowskiego rewidentem rachunkowym; oficyała rachunkowego, Władysława Wójcickiego, adjunktem rachunkowym; asystentów rachunkowych: Ludwika Mikułę i Stanisława Pacheńskiego, oficyalami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych Józefa Molędy i Jana Nędzowskiego, asystentami rachunkowymi; aplikanta rachunkowego Władysława Lewickiego, praktykantem rachunkowym; dytaryusz: Cezara Ho-

rodzkiego, Rajmunda Pragłowskiego i Marcina Pawłowskiego, aplikantami rachunkowymi.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie. We wtorek, dnia 17 b. m., prof. Uniwersytetu dr. K. Hadaczek: Areymistrze rzędy greckiej (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny Uniw., ul. Długosza 8. Początek o g. 7 wieczorem.

— Lwowska Izba handlowa i przemysłowa odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 17 b. m., o godzinie 5 po południu.

— Bankiet ku czci F. Feldmana, znakomitego artysty Teatru, wydało w sobotę Koło literacko-artystyczne z okazji trzydziestoletniego jego pracy scenicznej. Bankiet zgromadził około stu osób ze świata literackiego i artystycznego.

— Z Koła literacko-artystycznego (pasaż Mikolascha). W niedzielę 22 b. m. Koncert śpiewaka opery, prof. Czesława Zaremby, ze współudziałem artysty-skrzypka Władysława Gołębiowskiego. Jest to pierwszy występ p. Zaremby we Lwowie po powrocie tego artysty z Mediolanu.

Najbliższym odczytem w Kole literacko-artystycznym będzie w następną środę 25 b. m. prelekcja Jana Pietrzyckiego na temat: „Szopka krakowska, jej satyra i pierwowzory literackie“.

Dwa gościnne przedstawienia „Szopki krakowskiej“, artystycznego teatru kukiełek, odbędą się w Kole liter. artyst. w dniach 28 i 29 b. m.

— Wystawa karnawałowa Ligi pomocy przemysłowej otwarta została wczoraj przed południem przez zastępcę prezesa Ligi pomocy przemysłowej, dyrektora Terenckiego, w obecności licznej gromady gości i wystawców. Wystawa mieści się w czterech pokojach I piętra gmachu Ligi pomocy przemysłowej przy ulicy Pańskiej 1. 11. Mimo szczupłości lokalu, spowodowanej prowadzoną równocześnie przebudową domu Ligi pomocy przemysłowej, daje ona obraz niezwykle barwny i estetyczny strojów i przyborów z królestwa mody karnawałowej. Wystawa otwarta codziennie od 10 rano do 9 wieczorem. Codziennie koncert orkiestry salonowej od 5 do 8 wieczorem. Wstęp na wystawę 60 hal. W czasie orkiestry 1 kor.

— Bal rymanowski, posiadający ustaloną i uzasadnioną sławę jednej z najuważniejszych zabaw karnawałowych, odbędzie się, jak nam donoszą z wydziału kolonij rymanowskich, dnia 8 lutego w salach Kasyna miejskiego.

— Klub czwartkowy urzędników koncepcyjnych Namiestnictwa urzędza 26 stycznia mniejszy, a 9 lutego większy wieczorek z tańcami.

— Z Kasyna miejskiego. Dnia 11 lutego b. r. odbędzie się wieczór kostiumowy „Staropolski kulig“. Bliższych wyjaśnień w sprawie grup kostiumowych udziela komitet codziennie w sekretaryacie Kasyna w godzinach popołudniowych.

— Na rzecz funduszu Tow. wz. pomocy weteranów z r. 1863 4 złożył na ręce p. Bolesława Lewickiego Zarząd teatru „Urania“ kwotę 200, zamiast przedstawienia w 48 rocznicę styczniową.

— Sprzedaż mięsa argentyńskiego we Lwowie rozpocznie się dopiero w środę, 18 b. m.

— Z prasy. We Lwowie zaczął wychodzić „Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy“. Redaktorem tego pisma, które ma na celu wypełnić lukę, powstałą wskutek upadku „Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“, jest ks. dr. Aleksander Pechnik.

△ Pożar. Dnia o godzinie 9 rano wybuchł pożar na strychu realności przy ul. Panieńskiej 1. 23, gdzie z niezbadanej na razie przyczyny zajęło się siano, a następnie dach stajni. Straż pożarna miejska zlokalizowała wkrótce pożar, tak, że spłonął tylko dach stajni i złożone na strychu siano.

△ Zgubiono: koło Teatru miejskiego złoty koleczyk z dukatem; czarną ceratową walizkę z bielizną, poduszkę z drobiazgami; torebkę nikiową, zawierającą kilkanaście hal. i klucz wertheimowski.

△ Znaleziono: w ul. Fredry złoty koleczyk z niebieskim kamykiem; w dorozce nr. 380 dwa małe pakunki z etykietą Zakładu fryzjerskiego p. Bronisława Stońskiego.

△ Znaczną kradzież. Do mieszkania inżyniera p. Stanisława Hupeczka przy ul. Ujejskiego 1. 8 włamali się wczoraj wieczorem złodzieje i skradli pulares, zawierający kilkadziesiąt koron, kilka dukatów w złocie, kilka sztuk srebra stołowego i trochę drobiazgów.

△ Napad bandycki. W sobotę o godzinie 7 wieczorem napadł w ulicy Zamkowej jakiś bandyta na powracającego do domu 25 letniego piekarsza Leona Breinera i ugodził go nożem najpierw w gardło, a następnie w brzuch. Gdy Breinier padł na ziemię, bandyta zrabował mu z kieszeni 10 kor. i kilka hal. i zbiegł. Ranny Breinier dowiół się do lokalu Towarzystwa ratunkowego, które po opatrzeniu odwiozło go do szpitala powszechnego.

△ Ofiara własnej nieostrożności. Jedenastoletni Henryk Jaszczyszyn, uczeń szkoły ludowej im. Kordeckiego, zsuwając się w sobotę po poręczach schodów, upadł, przełamawszy prawą nogę, a nadto odniósł poważne

obrażenia wewnętrzne. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

△ Kronika policyjna. Kupiec Ignacy Weinberg, zamieszkały przy ul. Grodeckiej 1. 32, oskarżył w policyi swego dozorcę domu Stefana Domańskiego o kradzież belek, z których Domański miał częściowo wybudować sobie dom na Kleparowie.

Policya aresztowała w sobotę Teodora Stecurę i Piotra Makowskiego, którzy od dłuższego czasu kradli rozmaite materyały instalacyjne z magazynów firmy „Bracia Mund“.

Z otwartej kuchni Salomona Erlicha przy ul. Słonecznej 1. 1 skradziono pluszową kapę na łóżko, wartości 50 kor.

P. Annie Augustynowiczowej skradziono z ganku realności przy ul. Chorażczyzny 1. 23 perski dywan, wartości 100 kor.

Z mieszkania p. J. Weinbergowej przy ul. Krasiickich 1. 6 skradziono ubranie marynarskie, wartości 170 kor.

Sześć dwudziestu frankówek w złocie skradziono rzemieślnikowi z Paryża, Ludwikowi Jerome.

† Zmarli w ostatnich dniach: w Choty lubin, Władysław Budimir Stanić, emer. kapitan 40 pp., w 63 r. życia;

w Warszawie ks. Antoni Szandlerowski, proboszcz parafii Grochów pod Kutnem, w 33 r. życia. Ś. p. Zmarły był obok swego zawodu duszpasterskiego skrzętnym pracownikiem na niwie literackiej. Pisywał poezję, dramaty i artykuły publicystyczne. Wystawiona w łódzkim teatrze sztuka jego „Marya z Magdali“ wprowadziła autora w kolizję z władzami kościelnymi. Powodzenie sztuki zachęciło go do napisania drugiej pod pseudonimem Antoniego Ziemia p. t. „Tryumf sztuki“; trzecim utworem był „Paraklet“, wydany pod pseudonimem Wł. Poświata, a przyjęty przez krytykę entuzjastycznie.

— Wystawa Podhalańska. Komitet „Wystawy Podhalańskiej“, odbył w sobotę o godzinie 5 po południu w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Tow. dr. A. Lisiewicza. Po obszernym referacie p. A. Schrödera, który przedstawił plan wystawy i zdał sprawę z posiedzenia odbytego w Zakopanem z tantymi artystami, wywiązała się obszerna, przeszło godzinę trwająca dyskusja, w której zabierali głos: prof. dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, Gustaw Daniłowski, S. Sokołowski, dr. Lenkiewicz, dr. L. Węgrzynowski, prof. Kryciński, red. Fryling i inni. Wkońcu przyjęto projekt p. Schrödera, ułożono plan, zaproszenia i t. d., oraz wybrano jednogłośnie: prezesa honorowego wystawy: prof. dr. Jana Gwałberta Pawlikowskiego, prof. Ciszewskiego i red. Bol. Wysloucha, prezesami St. Reyhana i dr. Tadeusza Rutowskiego, wiceprezesami: Jana Kasprowicza i dr. A. Lisiewicza, sekretarzami: St. Sokołowskiego i Artura Schrödera. Do wydziału wykonawczego weszli: Gustaw Daniłowski, red. Fryling, red. M. Rolle, dr. Lesław Węgrzynowski, dr. Lenkiewicz, archit. T. Mokłowski, dr. Jan Wilusz i prof. W. Kryciński.

Sekretaryat rozesał następujący komunikat:

„Podhale, jeden z najciekawszych zakątków ziemi polskiej, odgródzone jeszcze niedawno górami od „cywilizowanego świata“, wytworzyło i zachowało odrębną swoją sztukę, która objawiła się wspaniale w budownictwie, rzeźbie, malarstwie, sprzętarstwie i t. d. zgoła różnym od podobnych wytworów reszty części Polski. Ta sztuka, zróżnicowana w życie, wykwiła z przedziwnej potrzeby estetycznej, która tkwi w duszy ludu góralskiego, wytworzona na pierwiastkach rodzinnych, mająca źródło swe w odrębnej swojej tradycyjnej kulturze, wierzeniach, uczuciach, pewnym specyficznym zmysłem pięknym i ładem — sztuką, której „tłem — jak pisał o niej Goszczyński — jest cała ziemia rodzima, cały kraj rodzimy, niebo rodzime, nawet piekło, kiedy tego potrzeba, która ma tę wyższość nad inną, że tworzy jej nie są martwe, przeciwnie żyją, działają, wiążą się z życiem ludu, stanowią część żyjącej, działającej jego życia“, nie jest mimo wielkiej pracy Goszczyńskiego, Matlakowskiego, Chałubińskiego, apostoła jej gorącego Witkiewicza, a dalej Tetmajera, Brzezi i i. dokładnie znana szerszemu ogółowi. Dnia, kiedy ruch ten odżywa na Podhalu, kiedy cała rzesza artystów zgrupowała się u podnóża cudnych Tatr i całą twórczość swoją im i ludowi poświęca, z coraz świetniejszymi wynikami, należy przypomnieć ten jedyny w dziejach naszych ruch artystyczny i ujawnić obecne jego postępy. Ma do tego posłużyć „Wystawa Podhalańska“, która chce w przybliżeniu i bodaj w skromnych ramach ukazać to, co już zmarło i to, co się na wzorach dawnych tworzy lub też nowego zupełnie wskrzesza. Godzi się to skutecznie ze względów kulturalnych i narodowych.

Komitet zwraca się przeto z gorącą prośbą do posiadaczy dawnych zabytków sztuki podhalańskiej, do tych, którzy posiadają płótna tatrzańskie współczesnych mistrzów, jak również do artystów-malarzy i rzeźbiarzy o przysyłanie swych dzieł do Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie ul. Dzieduszyckich 1, najpóźniej do 15 lutego b. r. Największa ilość współczesnych obrazów wyłącznie tylko o motywach tatrzańskich (studya, pejzaże, rzeczy fi-

rzysty polskiego pociągnęłoby za sobą rozłam Koła i przesilenie w łonie polskiej delegacji, a nawet i przesilenie ogólne. Przez nominację zaś bezpartyjnego, dzielnego, godnego zaufania urzędnika o dobrej w kraju brzmianem nazwisku, zapobiegło się owym możliwym konfliktom, dając zarazem Kołu polskiemu sposobność do skonsolidowania i uporządkowania swoich wewnętrznych stosunków.

Dla Galicji ma powołanie do gabinetu P. Ministra Zaleskiego wielkie i łatwo oćnić się dające znaczenie. Stosunki narodowościowe zaostrzyły się tam tak dalece, że ich złagodzenie i zatarcie narodowych antagonizmów stało się koniecznością. Rozpoczęcie akcji, idącej w tym kierunku leży, zarówno w interesie Polaków, jak i Rusinów.

Równie uspokajająco podziła objęcie Ministerstwa dla Galicji przez niezależną osobistość na układ wewnętrzny Koła polskiego. Należy tylko wyrazić życzenie, aby nowemu P. Ministrowi dla Galicji udało się Koło wprowadzić znowu na właściwe tory i ułatwić mu podjęcie tej wypróbowanej polityki, której zawdzięczało swoje znaczenie i stanowisko.

Tyle *Vaterland*.

## Rozprawy budżetowe w Sejmie pruskim.

W Sejmie pruskim w sobotę, podczas pierwszego czytania budżetu, p. Friedberg (nar. lib.) zaznaczył, że jako dowód, iż w administracji nie wszystko jest w porządku, posłużyć może sprawa owej służącej z Galicji, którą trzymano w areszcie przez 7 miesięcy, chociaż szły zażalenia do prezydenta rządu i landrata. Wspomnianą służącą miano wydać. Omyłka tkwiła w tem, że powołane władze nie zadekretowały wydalenia, lecz zarządziły postępowanie, zwane *Übernahme-Verfahren*. W tym wypadku odebrano owej służącej najważniejsze prawo, mianowicie prawo wolności osobistej. O wiele gorszy, niż sam fakt, był sposób traktowania go po przedostaniu się do wiadomości o nim do prasy. Całe tygodnie miały, aż pojawiło się półroczne oświadczenie w *Localanzeigerze*, a wreszcie po tygodniach ukazało się doniesienie, że ową służącą wypuszczono. Ani słowa jednak wzmianki nie było o tem, iż odnośnych urzędników pociągnięto do odpowiedzialności, lub że im udzielono nagany, na którą istotnie zasłużyli.

Minister spraw wewnętrznych Dallwitz odpowiedział: Nie waham się wyrazić żywego ubolewania z powodu długiego przytrzymania służącej Ciastonówniej w areszcie policyjnym, która ta sprawa wywołała była uzasadnione zdziwienie. Dziewczyna ta już przedtem przekroczyła była czas dozwolony na pobyt w naszym kraju; dlatego nałożono na pracodawcę wyraźny obowiązek przy drugim pobycie Ciastonówniej, aby postarał się o jej odjazd we właściwym terminie. To się jednak nie stało, dlatego miano wydać ją szupasem, aby zaś umożliwić wydalenie, zarządziły władze aresztowanie owej służącej przez policyję. Wobec tego, że cała sprawa przedstawiała się zupełnie jasno, zwłoka w istocie nie była potrzebna. Odnosne oświadczenie (*Übernahme-erklärung*) nie zostało rychło wydane, z powodów, których nie znam i które usuwają się z pod mojej krytyki. Dlatego areszt policyjny nadmiernie się przedłużył, czego bardzo żałuję. Aby zapobiedz powtórzeniu się podobnych wypadków, poleciłem władzom, by w razie pozostawania zagranicznych robotników po upływie dozwolonego czasu w kraju, odstawały ich do granicy bez wdrażania formalnego postępowania.

P. hr. Praszma (centrum) oświadczył, że stronnictwo jego domaga się, aby rząd wobec istniejącego napięcia wyznaczonego nzwzględnie potrzeby katolickich mniejszości. Następnie wyraził mowca ten życzenie, by wszystkie żywioły, utrzymujące państwo, połączyły się celem ochrony monarchii i ustroju społecznego.

W dalszej rozprawie minister spraw wewnętrznych Dallwitz z oznajmił, że już wypracowano projekt ustawy w sprawie palenia zwłok. Projekt ten znalazł aprobatę interesowanych ministerstw.

Minister oświaty Troth wywoził, że profesorowie szkół wyższych nie mają obowiązku składania przysięgi antimodernistycznej, z drugiej jednak strony rad jest, że ci profesorowie żyją w zgodzie z Kościołem katolickim.

Gdy Sejm z kolei przystąpił do wyboru prezydium, poseł socjalistyczny Hirsch zaprotestował przeciw wyborowi p. Kröchera na prezydenta przez wywoływanie nazwisk i musiano dokonywać wyboru zapomocą kartek, przyczem okazał się brak kompletu.

Wybór prezydium i posiedzenie wobec tego odroczone do dnia dzisiejszego.

guralne i t. d.) jednego artysty nie może przekraczać liczby czterech mniejszych lub 2-3 większych dzieł.

Otwarcie wystawy w marcu.

— **Wizyta delegatów gminy wiedeńskiej w Paryżu.** Delegaci wiedeńskiej gminy z burmistrzem dr. Neumayerem na czele udali się wczoraj do Paryża. Jestto rewizyta, jaką Wiedeń składa Paryżowi za odwiedziny radców municypalnych z Paryża, złożone przed kilku miesiącami w Wiedniu.

— **O długie szpilki przy damskich kapeluszach.** W sobotę odbyła się w buda-peszteńskiej policji ankieta w sprawie długich szpilek przy kapeluszach damskich. Na ankietę przybyły referentki mody dzienników miejscowych, oraz przedstawiciele przemysłu wyrobu kapeluszy damskich. Po długiej dyskusji osiągnięto porozumienie, w myśl którego policja wyda rozporządzenie, zezwalające na noszenie szpilek, których długość pozostaje w pewnym stosunku do rozmiarów kapeluszy, jeżeli zaś szpilka wystaje na zewnątrz kapelusza, to wolno ją nosić tylko po zaopatrzeniu końca jej w guzik ochronny. Panie przekraczające ten nakaz będą surowo karane.

— **Zapis na szkoły polskie.** O zapisie s. p. Kozuchowskiego, o czym podaliśmy już krótką wiadomość, donosi *Goniec wileński*: Majątek oszacowano na sumę około 300 tysięcy rubli. Według testamentu, po śmierci ojca, siostr i t. d. zapisodawcy, cały ten kapitał ma być oddany na własność szkół ludowych obecnej gubernii warszawskiej. Dochody, jakie przynosić będzie ten kapitał, winny być na wieczne czasy przeznaczone na potrzeby oświaty ludowej, lecz tylko w tym przypadku, jeżeli naucezanie w miejscowości pomienionej odbywać się będzie w języku polskim. W razie, gdyby język polski w szkołach polskich był ograniczony, a tem bardziej nie dopuszczony — kapitał rzezonny ma być przekazany Akademii Umiejętności w Krakowie, tam ulokowany na wieczne czasy, a dochody, jakie przynosić będzie, mają być użytkowane zgodnie z wolą Akademii. Egzekutorami testamentu s. p. Kozuchowskiego mianował pp.: W. Tarnawskiego z Humanii, S. Bagińskiego z Karytnej i Szęsnego Poniatowskiego z Wołynia.

— **Sprawa aresztowania studentów krakowskich w Warszawie.** Do *N. Reformy* donoszą z Warszawy: Część aresztowanych w ostatnich dniach studentów z Krakowa wypuszczono w sobotę na wolną stopę. Natomiast władze nie przyjęły zaofiarowanej za p. Kräutlera kaucyi i mimo energicznej interwencji tu-tejszego konsula austro-węgierskiego zatrzymano go nadal w więzieniu.

## Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisją egzaminacyjną w Sokalu rozpoczęło się dnia 20 lutego 1911. Podania wnoszące należy w drodze służbowej w terminie do 11 lutego 1911.

§ Wypadek na kolei. Maszyna, wyjeżdżająca w sobotę o godz. 2:25 nad ranem ze stacji w Korszowie, zaczęła o ostatni wóz pociągu osobowego nr. 322 i uszkodziła go. Wozie tym nie było podróżnych, wskutek czego nikt nie odniósł obrażeń. Ruch pociągu nie doznał przerwy.

## Kronika zagraniczna.

(D) Złodziej hotelowy. Z Rzymu piszą nam: W Rzymie przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży w hotelu „Flora” młodego człowieka, lat 32, który zeznał, że nazywa się Zygmunt Jaruntowski, i jest rodem z Gniezna. Poszlakowany jest on zarazem o inne kradzieże, popełnione w ostatnich czasach w tu-tejszych hotelach. Poprzednio bawił on w Medyolanie.

\* Zawieje śnieżne i burze w Hiszpanii. Z powodu zawiei śnieżnych na kolejach nie mogli w Madrycie z dworca północnego i południowego pociągi odjeżdżać, ani też tam zajeżdżać. Południowy pociąg ekspresowy, który miał w sobotę przybyć do Madrytu, utknął w Avila. Z wielu punktów wybrzeża Hiszpanii donoszą o gwałtownych burzach.

\* Skazanie morderców. Sąd przysięgłych w Hirschbergu zasądził robotników Paulusa, Woltorka i Knapika za morderstwo rabunkowe spełnione w lipcu z. r., na Władysławie Karnasie z Galicji na 15 względnie 12 i 10 lat więzienia. Czwartego sprawcy mordu dotąd nie wysledzono.

\* Dżuma płucna w Mandżurji. Do jednego z pism londyńskich donoszą z Pekinu: Szerzenie się dżumy płucnej w Mandżurji budzi wielkie zaniepokojenie. W Pekinie utworzył się komitet zwalczający zarazy. W Charbinie liczba zasztabnięt wynosi przeszło 100 dziennie. Prawie wszystkie wypadki kończą się śmiercią.

\* Zamordowanie aktorki. Znana w całych Włoszech ze swej piękności aktorka,

Paulina Giorgi, została zastrzelona na Lido przez studenta z Argentyny, Ferrina, z którym utrzymywała w ostatnich czasach stosunek miłosny.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Zmierzech bogów.** Z dyrekcji teatru donoszą: Wystawienie „Pierścienia Nibelungów” stanie się wkrótce faktem dokonanym.

„Zmierzech bogów” najpotężniejsze dzieło z trylogii Wagnera w niezwykle szacie ukaże się po raz pierwszy we czwartek, 26 b. m. Wystawienie „Zmierzech bogów” jest jednym z najtrudniejszych zadań nawet na największych scenach europejskich, dzieło to obfituje nie tylko w niezwykle trudne efekty sceniczne, lecz wymaga wielkiej obsady. Dyrekcja teatru poczyniła starania, ażeby godnie odpowiedzieć temu trudnemu zadaniu i nie wątpi, że „Zmierzech bogów” odniesie na naszej scenie wielki tryumf. Cała inscenizacja, dekoracje i kostiumy zastosowane ściśle podług układu scenicznego i wzorów w Bayreuth. Reżyseruje L. Heller.

W operze tej bierze udział cały personal, a więc: Bandrowski, Bohuss, Kasprowiczowa, Lachowska, Lewicka, Oleska, Tarnawska, Jeleński, Okoński, Tarnawski.

W party Waltranty wystąpi po raz pierwszy pani Klara Pfauowa.

Bilety na pierwsze trzy przedstawienia „Zmierzech bogów” można także pojedynczo nabywać w kasie zamawiając.

## Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek po raz 8-my „Złoty wiek ryceństwa”, żart sceniczny w 3 aktach z angielskiego K. Marlowea.

We wtorek, po raz 1 w bież. sezonie „Tosca”, opera w 3 aktach Puccinięgo; występ Ireny Bohuss, Tadeusza Łowczyńskiego i Adama Okońskiego.

We środę, po raz 8 „Peer Gynt”, poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena.

We czwartek, po raz 19 „Miłota cygańska”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek, po raz 1 „Demon ziemi”, tragedia w 4 aktach z prologiem F. Wedekinda.

W sobotę, o godz. 3 po poł. dla młodz. szkolnej „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z Ferd. Feldmanem w roli „Shyloka”.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 20 „Rozwódka”, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po poł. „Betleem polskie” jasełka w 3 aktach Luc. Rydla.

W niedzielę, o godz. 7:30 wieczorem, po raz drugi „Tosca”, opera w 3 aktach Puccinięgo, występ Ireny Bohuss, T. Łowczyńskiego i A. Okońskiego.

W poniedziałek, po raz drugi, „Demon Ziemi”, tragedia w 4 aktach z prol. F. Wedekinda.

We wtorek po raz dziewiąty „Peer Gynt”, poemat dramatyczny w 5 aktach Henryka Ibsena.

We środę, po raz trzeci, „Demon Ziemi”, tragedia w 4 aktach z prol. F. Wedekinda.

We czwartek po raz pierwszy „Zmierzech Bogów”, trzeci dzień z trylogii „Pierścienia Nibelunga” R. Wagnera. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego, Ireny Bohuss, Heleny Oleskiej, oraz występ Matyldy Lewickiej, J. Adeli Pfau (debiut), Adama Okońskiego, Stanisława Tarnawskiego i Leona Jelińskiego. Abonament: serya I. Kolor biletów czerwony. Początek wyjątkowo o g. 6:30 wieczorem.

W piątek po raz 16 „Peer Gynt”, poemat dramatyczny w 5 akt. Henryka Ibsena.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek, 17 stycznia, nowość, „Nobless oblige”, krotoczwila w 3 aktach M. Hennequin'a i R. Vebera.

We środę, 18 stycznia. „Szklana góra”, baśń w 5 obrazach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

We czwartek, 19 stycznia, „Noblesse oblige”, krotoczwila w 3 aktach M. Hennequina i R. Vebera.

W piątek, 20 stycznia, „Wesele”, dramat w 3 akt. Stan. Wyspiańskiego. Popularne.

W sobotę, 21 stycznia, nowość, „Wolny związek”, komedia w 3 akt. Ludwika Fuldya.

W niedzielę, 22 stycznia po południu, „Betleem Polskie”, jasełka w 3 aktach, napisał Lucyan Rydel. Popularne.

W niedzielę, 22 stycznia, wieczorem, „Wolny związek”, komedia w 3 aktach L. Fuldya.

## OSTATNIA POCZTA.

Sejmowa komisja dla reformy wyborczej.

□ Sejmowa komisja dla reformy wyborczej zebrała się dziś o godzinie 10 rano

w gmachu sejmowym dla wyboru prezesa komisji i referenta po dr. Stanisławie Głabińskim, które te godności złożył.

Przewodniczył wiceprezes komisji JE. Antoni hr. Wodzicki.

Przystąpiono do wyboru prezesa komisji. Głosowano kartkami.

Na 23 głosujących, (absolutna większość 12), otrzymał dr. Juliusz Leo 18 głosów. Wybrany zatem został prezesem komisji. Jeden głos otrzymał dr. Tadeusz Rutowski, jeden dr. Ernest Adam, trzy kartki oddano białe.

Przewodnictwo objął teraz dr. Juliusz Leo.

P. Maryewski postawił wniosek, aby referentem był wybrany ktoś z lewicy.

Przeciw temu podniosły się głosy, że to sprzeciwia się zwyczajom parlamentarnym, gdyż komisja powinna wybrać referenta bez względu na jego przynależność klubową.

Wobec tego, na wniosek JE. Antoniego hr. Wodzickiego, postanowiono przedewszystkiem głosować nad tem, czy komisja wogóle chce nad wnioskiem p. Maryewskiego głosować.

Komisja 15 głosami przeciw 9 uchwaliła nie przystępować do głosowania nad wnioskiem p. Maryewskiego.

Przystąpiono więc do wyboru referenta kartkami. Na 24 głosujących, (13 absolutna większość), otrzymał p. dr. Stanisław Starzyński 13 głosów. Wybrany zatem został referentem komisji.

Cztery głosy otrzymał dr. Tadeusz Rutowski, jeden dr. Józef Wereszczyński, jeden dr. Juliusz Leo, pięć kartek oddano białych.

P. dr. Adam domagał się, by prezes komisji skomunikował się jak najrychlej z referentem komisji p. dr. Starzyńskim, aby subkomitet, a następnie komisja mogły w jak najkrótszym czasie przystąpić do obrad nad referatem.

Zastanawiano się również nad tem, czy meżliwe jest przedkładanie referatu częściami, przeważało jednak zdanie, że to należy pozostawić uznaniu referenta.

Na tem o godzinie 12 w południe komisja ukończyła swoje obrady.

— D. 14 b. m. o godzinie 5 po południu odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów bar. Bienenrtha Rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Przedmiotem konferencji były wstępne narady przed sesją parlamentu.

— Bułgarski prezes gabinetu Malinow, który w przejeździe bawi w Wiedniu, w rozmowie z redaktorem *W. Allg. Ztg.* zapewniał, że pobyt jego ma ściśle prywatne sprawy na celu. Zapytany o traktat handlowy Bułgarii z Austro-Węgrami powiedział, że Bułgaria przedewszystkiem żąda od Austrii zniesienia poniżającej konwencji konsularnej i konwencji co do wydawania przestępców; potem dopiero nastąpią rokowania o traktat. Malinow wyraził także nadzieję, że w tym roku król Ferdynand zgłosi się z oficjalną wizytą w Wiedniu.

— Dr. Gessmann przemawiając onegdaj przed wyborcami niemieckimi, ostrzegł przed agitacją radykałów niemieckich. Stronictwo chrześcijańsko-społeczne wytrwa w solidarności z innymi Niemcami, ale nigdy nie podda się terroryzmowi radykałów. Praca w parlamencie możliwa jest tylko w razie, jeżeli tak Niemcy, jak Słowianie uniezależnią swoją politykę od prądów radykalnych. Nie uchodzi stwarzać *casus belli* z tego, że w nowym gabinecie obok 8 Niemców zasiada 3 Słowian, pomiędzy tymi zaprzyjaźniony z Niemcami przywódca polski i urzędnik czeskiej narodowości, który nigdy jeszcze politycznie nie występował.

— W Sejmie węgierskim toczyły się w sobotę dalsze obrady nad przedłożeniem bankowem. Na końcu posiedzenia przyjęto wniosek o przedłużenie trwania posiedzeń o jedną godzinę, tak, że od poniedziałku posiedzenia trwać będą do 3 po południu.

— W sprawie programu prac Sejmu bośniackiego przyszło do zupełnego porozumienia między Sejmem a Rządem. Sejm zbierze się d. 23 b. m.; przedtem projektowano zebranie się Sejmu w d. 16 b. m.

— Wiadomość, podana przez niektóre pisma, o zajściach na granicy na wybrzeżu Driny koło Bieliny, mianowicie, że Serbowie napadli na chłopów bośniackich i że z tego powodu batalion piechoty z kabinem maszynowym rozpoczął akcję, jest nieprawdziwa. W rzeczywistości markowano część linii granicznej na wyspie Vrela Drewna przez sporządzanie przepokup. Pracę tę wykonano w sposób zupełnie przyjazny bez żadnego zajścia.

— *New-York Times* donosi, że amerykańska Agencja angielskiego Związku marynarzy i palaczy podaje do wiadomości, iż otrzymała od gen. sekretarza Wilsona pismo z doniesieniem, że na czas koronacji króla przygotowuje się strajk, obejmujący wszystkie porty angielskie.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Programowa mowa P. Ministra Zaleskiego w Kole polskiem.

Wiedeń, 16 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Koła polskiego P. Minister dla Galicji, Wacław Zaleski, wygłosił następującą mowę:

Powołany łaską Najj. Pana na stanowisko Ministra dla Galicji, po raz pierwszy mam zaszczyt stanąć w tym charakterze wobec Koła polskiego i znaleźć się w sali, która od kilku dziesiątek lat jest centrem polityki polskiej w austriackim parlamencie, w której przez długi szereg lat rozumnej i zapobiegliwej pracy położono podwaliny obecnemu rozwojowi politycznemu naszego kraju i narodu. Tutaj powstała tradycja rozumnej polityki polskiej, która oparłszy się na życzliwej nam polityce Korony, umiała zawsze łączyć uczucia wierności i wdzięczności dla Monarchy, któremu tyle zawdzięczamy, z gorącym uczuciem narodowym, umiała zawsze połączyć wzgląd na mocarstwowe stanowisko Państwa z zapobiegliwą pieczą nad rozwojem i dobrobytem naszego narodu i kraju, i która zapewniła Kołu polskiemu nie tylko znakomity wpływ na sprawy państwowe wogóle, nie tylko szacunek i poważanie wszystkich innych stronnictw parlamentarnych, ale przysporzyła także chwały i powagi stanowisku narodu naszego wogóle.

Powołany do współdziałania z szanownym Kołem na dalszej drodze tej chlubnej tradycji, stając przed Wami, Szanowni Panowie, w poczuciu włożonej na mnie odpowiedzialności, z silnym przedsięwzięciem starania się, aby moim postępowaniem nie z tej tradycji nie uronić.

W chwili naszego pierwszego zetknięcia się nie może mi wystarczyć formalne przedstawienie się, ale czuję, że Panowie macie prawo żądać odemnie, abym jasno wyłożył, jak się na moje obowiązki zapatruję, zwłaszcza, że nie mam najmniejszego powodu czegokolwiek z moich zapatrywań zasłaniać lub ukrywać.

Od pierwszej chwili życia konstytucyjnego aż do zamknięcia doby parlamentu kurylnego, kierownictwo i przodownictwo w sprawach politycznych naszego kraju spoczywało prawie niepodzielnie w rękach jednej warstwy społecznej, względnie jednej partii politycznej. Z biegiem czasu, z rozwojem oświaty i uświadomienia politycznego, coraz to dalsze warstwy społeczne dążyły do zdobycia praw politycznych i zapewnienia sobie współdziałania we wpływie na politykę kraju, a ostatnia reforma konstytucyjna, ograniczająca w swym rezultacie daleko wpływ stronnictwa konserwatywnego, umożliwiła innym stronnictwom, innym warstwom społecznym współdziałanie we władzy, przyczem jednakże żadne stronnictwo nie uzyskało takiego stanowiska, żeby mogło szczyścić się chociażby formalnym mandatem zastępowania wszystkich warstw społecznych w kraju.

Skupione dotychczas w jednej ręce polityczne prawa rozdzieliły się na wszystkie warstwy społeczne i na kilka stronnictw politycznych, z prawami zaś razem podzieliły się i obowiązki polityczne i odpowiedzialność, gdyż niema praw bez obowiązków i bez odpowiedzialności.

Ustrój demokratyczny naszego społeczeństwa, który się oddawna przygotowywał i rozwijał, objawił się wskutek reformy wyborczej nagle i czynnie i ślepy byłby, kto by z tej ewolucji nie wyciągnął rzeczowych konsekwencji.

Także i w ustroju Koła polskiego zaszła analogiczna zmiana, skoro wszystkie stronnictwa w kraju znalazły teraz w Kole polskiem swą reprezentację.

Korzyść z tej zmiany leży w tem, że obecne Koło jest silnie z wszystkimi warstwami narodu związane, niebezpieczeństwo zaś w tem, że łatwiej mogą wybuchnąć nieporozumienia, zdolne zachwiać jednolitość i siłę naszej Reprezentacji parlamentarnej. Mam jednak nadzieję, że przy rosnącym uczuciu odpowiedzialności i przeświadczeniu, że interes całego kraju idzie przed interesem politycznego stronnictwa lub reprezentowanej przez nie politycznej klasy społecznej, niebezpieczeństwa tego da się uniknąć, a siła i powaga Reprezentacji polskiej pozostanie nieuszczepiona. Egoizm narodowy jest pierwiastkiem łączącym, egoizm partyjny pierwiastkiem burzącym. Uważając się za stróża i orędownika wszystkich spraw kulturalnych, ekonomicznych i politycznych naszego kraju, uważam za swój święty obowiązek strzedz się choćby cienia egoizmu partyjnego i mieć zawsze i wszędzie tylko całego kraju interes na oku. Przyjdzie mi to tem łatwiej, że nie byłem i nie jestem czynnym członkiem jakiegokolwiek grupy politycznej i tę niezależność i na nowem stanowisku zachować zamierzam.

Podam już przy innej okazji do wiadomości, jak na spełnienie mego zadania się zapatruję, dziś zaś przychodzę Was wszystkich prosić, moi Panowie, abyscie bez wzglę-

du na to, czy ktokolwiek uważa moją lub inną nominację mniej lub więcej za pożądaną, zechcieli mnie poprzeć w spełnianiu mego zadania, a to ze względu na interes kraju, gdyż wiecie Panowie dobrze, że Minister dla Galicyi o tyle więcej może mieć w Radzie Korony wpływu i znaczenia, o ile silniej użyć mu Koło poparcia. Mojem staraniem zaś będzie nie być Waszym dłużnikiem, ale z udzielonego mi przez Was zaufania skorzystać jako z kapitału obrotowego na korzyść naszego kraju.

A kapitał ten jest potrzebny. W najbliższej dobie czekają nas doniosłe zagadnienia polityczne, od których rozwiązania nasza dalsza dola lub niedola zależy.

W kraju ma Sejm do załatwienia sprawę reformy wyborczej i nieodłączne od niej uregulowanie stosunków współżycia z bratnim nam narodem, aby z jednej strony stworzyć Sejm, mogący liczyć na zaufanie całego społeczeństwa, gdyż inaczej zadania swego skutecznie nie spełni, z drugiej zaś strony uniknąć niszczenia sił obu narodów na bezowocne walki i waśnie, a sprządz je z sobą do kulturalnego i ekonomicznego postępu.

Tu pozwolę sobie zaznaczyć, że dzisiejszy Rząd wykreślił ze swego programu zapewnienie sobie poparcia tej lub owej partii przez jednostronne ustępstwa lub grzeczności polityczne. Wyrównanie nieporozumień narodowych pozostaje w rękach narodowych reprezentacji, a Rząd z żywym zadowoleniem każdą próbę zbliżenia powita i poprze.

Obok tych kwestyj pierwszorzędnej, politycznej wagi, czekają nas doniosłe prace na polu ekonomicznym.

Jedną z najważniejszych, a skutkiem ostatnich wypadków najaktualniejszych, jest sprawa zapewnienia krajowej odpowiednich komunikacji wodnych w połączeniu z regulacją rzek spławnych i ich dopływów. Gdy wykonanie ustawy z r. 1901 ze znanych Panom powodów natrafiło na trudności, zachodzi potrzeba zapewnienia krajowi w inny sposób osiągnięcia spodziewanych korzyści. Rokowania między Kołem a Rządem zostały ukończone, zanim wstąpiłem do gabinetu, a P. Prezydent Ministrów jutro złoży oświadczenie co do zajęcia w tej mierze stanowiska. Chociaż na dotychczasowy tok sprawy aż do chwili mego powołania nie miałem żadnego wpływu, to jednak z natury rzeczy uważam za swój obowiązek czuwać, aby oświadczenie Rządu, będące zgodne z wynikiem rokowań nie zostało formułką, załatwiającą zrzęcznie chwilowe trudności polityczne, lecz w czasie możliwie krótkim w czyn zostało zamienione.

Niemniej aktualna jest niecierpiąca już dalszej zwłoki sprawa uregulowania finansów krajowych.

Do załatwienia tej kwestyi, jakoteż dla zasilenia budżetu, celem wzmocnienia sił Państwa i zaspokojenia licznych wymagań, potrzeba nowych źródeł dochodów państwowych. Nowy Rząd odebrał w sukcesji od poprzednich liczne projekty nowych podatków. Przystąpienie do pozyskania nowych źródeł podatkowych nie da się odłożyć bez narazenia na szwank najważniejszych spraw Państwa i kraju.

Koła polskiego i moim obowiązkiem będzie pilnie o to się starać, aby nowe ciężary jak najmniej były dla ludności dotkliwe, zwłaszcza dla kół ekonomicznie najslabszych.

Ze były szef sekcji w Ministerstwie rolnictwa o rozwoju rolnictwa z zapalem pamiętać będzie, o tem chyba zapewnić nie potrzebuję. Na tem polu jest ogromnie wiele do zrobienia. Nie wdając się dziś w szczegóły, chcę wspomnieć, że jeszcze dalecy jesteśmy u nas od należytego wyzyskania siły produkcyjnej ziemi, zwłaszcza w małych włościach gospodarkach. Należy i najmniejszemu rolnikowi udostępnić zdobycze najnowszej techniki i nauki, należy im podnieść rentowność ich pracy, należy pomódz w organizacji zbytu produktów. To się odnosi tak do właściwej produkcji rolnej, jak do chowu bydła, trzody i drobiu. Bogu dzięki wzrasta już poważnie zmysł praktyczny naszych włości, a idea asyacji i kooperacji na tem polu czyni bardzo ważne postępy. W tym też kierunku mam zamiar wyteżyć me siły, celem dalszego zapewnienia i pomnożenia pomocy finansowej ze strony Państwa.

Budzący się u nas przemysł wymaga koniecznie rozważnej i troskliwej opieki i znalazł ją w tem gronie. Tem więcej jest jednak jeszcze do zrobienia, ile że dawniejsze rządy — nie waham się to otwarcie przyznać — wielkich dopuściły się wobec Galicyi zaniedbań. Zbyt długo uważano nas za kolonię lub też dobry rynek zbytu dla zachodniego przemysłu, a nie pamiętano, że Galicya to czwarta część całego Państwa; gdy więc Galicya ekonomicznie jest słaba, gdy więc Galicya ekonomicznie jest słaba, to czwarta część państwa szwankuje. My chcemy wzrosnąć ekonomicznie w siły bez szkody dla nikogo, a to tylko całemu państwu na dobre wyjść może. Dzięki zabiegom i pracy posłów naszych, a poparciom moich szanownych poprzedników jest już w tej mierze zwrot na dobre, ale w dziedzinie uła-

twienia warunków produkcji, wyzyskania sił natury, współdziałania w dostawach państwowych i t. d., wiele jest jeszcze do zrobienia i tu wyteżająca praca potrzebna.

Ze w Ministerstwie kolejowym znajdziemy zawsze życzliwą i rozumną opiekę, o tem chyba wątpić nie możemy. Ograniczając się na razie na tych kilku pobieżnych uwagach, chcę zaznaczyć, że wzmocnienie ekonomiczne kraju, stworzenie nowych źródeł zarobku na polu handlu, przemysłu i rękodzielnicstwa, wzmocnienie rentowności rolnictwa także przez rozumną politykę handlową wobec innych państw, jest dla Galicyi może bardziej niż dla innych krajów kwestyą pierwszorzędnej wagi. Ani parlament, ani Rząd nie mogą obojętnie przejść obok objawów, że dziś krocie rąk pracowitych szukać muszą zarobku za morzem, za granicami Państwa, a fakt, że krocie rodzin opierają swą egzystencję na pracy zerobkowej zagranicą, której owoce są dla nas stracone, jest objawem dla nas wielce niemym w naszej słabości ekonomicznej, któremu koniecznie przeciwdziałać należy. O ile jednak i jak długo wychodźstwo zarobkowe nie może być uniknione, winien Rząd dbać i starać się o to, ażeby przez należyłą organizację unikać wyzysku naszej rzeszy robotniczej i ciężką dolę jej możliwie złagodzić.

O ile opieka nad rozwojem oświaty i nauki kompetencji Rządu dotyczy, będę się o nią gorliwie starał, a jeżeli w chwili układania nowego budżetu będę jeszcze na mojem stanowisku, będę energicznie pukał do moich kolegów w Ministerstwie oświaty i skarbu.

Nader ważnem polem działania dla Ministra Galicyi jest czuwanie nad niezawisłością autonomii kraju. Nieraz podnoszono żale nad skrepowaniem działalności prawodawczej Sejmu już to przez zbyt subtelną kuratelę nad projektami przedłożonymi przez Wydział krajowy lub z inicjatywy posłów poehodzącymi, już to przez zbyt powolne przedkładanie uchwał i ustaw do sankcji Monarszej. Prawda, że nieraz niesłusznie podejrzewa się o złą wolę organa centralnego i że nieraz mamy do czynienia z brakiem elastyczności w technice prawodawczej.

Ale jakkolwiekby rzeczy stały, jest rzeczą Ministra Galicyi spraw tych, a zwłaszcza prerogatyw Sejmu krajowego, strzedz, jak oka w głowie. To też będę się starał, ażeby niezakończony jeszcze uchwały Sejmu czem rychlej w moc prawną urosły. Ze na gorliwość urzędników z Galicyi przy władzach centralnych w tych, jakoteż innych sprawach liczyć mogę, jestem tego pewny, znając ich obywatelski charakter, a będę się starał tam, gdzie się okaże potrzeba, pomnożyć ich siły, ażeby szybkość w załatwianiu spraw galicyjskich nie cierpiała.

Zastrzegając sobie na sposobniejszą chwilę omówienie szczegółów czekających nas czynności, pragnę jeszcze, Panowie, poświęcić słów kilka temu, jak sobie mój rozpoczynający się dziś stosunek do Koła przedstawiam. Miłą otuchą, że ten stosunek może się pomyślnie ukształtować, są dla mnie wielce cenne i życzliwe oświadczenia szanownych członków komisji parlamentarnej, które z radością przed tygodniem usłyszałem.

Spodziewam się, że i całe Koło zajęte przez swoją komisję parlamentarną stanowisko zaakceptuje. Przychodzę do Was z najszerszą chęcią oddania na usługi kraju wszystkich sił moich, całej gorliwości pracy i gorącego zapału, przychodzę bez cienia uprzedzenia w jakakolwiek stronę, z zamiarem szerszego i otwartego porozumiewania się tak co do treści jak i taktyki postępowania. Dążeniem mojem będzie zostawać z Wami w ścisłym stosunku, ażeby mi nigdy nie zabrakło orientacji co do życzeń i żądań Koła i abym Panom służyć mógł w właściwym czasie potrzebnymi informacjami. W tym celu proszę o pozwolenie stałego uczęszczania na zebrania Koła i komisji parlamentarnej, ażeby konieczny między Kołem a Ministrem ścisły kontakt mógł być utrzymany.

Proszę także poszczególnych Panów posłów, aby nie unikali osobistego ze mną zetknięcia się, gdyż nieraz tylko rychłe i zaw sze stałe porozumiewanie się może się przyczynić do dodatniego wyniku, lub uchylenia niebezpieczeństwa. Na moją zupełną szczerłość i otwartość liczyć Panowie możecie. Kłanstwo i kręctwo polityczne jest bronią, której nawet w dobrej sprawie używać nie wolno, a ja takiej broni w moim arsenale nie mam. Jeżeli na zapytanie w sprawie jakiejś jeszcze nie nadaję się do wyjawienia, nie będę mógł w danej chwili dać żadnej odpowiedzi, wolę odpowiedzi odmówić, niż dać odpowiedź wykrętną lub kłamliwą, zdolną kogo w błąd wprowadzić.

Nie jest lekceważeniem pytającego odmawianie odpowiedzi na kwestyę nie nadającą się w danej chwili do wyjawienia, lecz jest lekceważeniem, a nawet jeszcze czemś gorszem, wykręcanie się kłanstwem i intrygą.

W rutynie parlamentarnej biegły nie jestem, ale tę chęć zastąpić gorliwym i gorącym oddaniem się poręczonym sprawom. Stosunki wewnętrzne poszczególnych grup i frakcji Koła do mnie nie należą i w tem mie-

szczać się nie będę. Widzę przed sobą tylko całe solidarne Koło, któremu moją pracę do dyspozycji oddaję.

Pragnę, gdy prędzej, lub później przyjdzie mi złożyć moją misję w ręce Najj. Pana, ażeby Ten ją przelał na godniejszego odemnie, ażeby mógł wspominać o moim stosunku do Koła polskiego z tem sumieniem przekonaniem, że służyłem Monarsze, Państwu i krajowi, obywatelskim moim obowiązkom nie uchybiłem. Boga proszę, aby mi łaski i pomocy ku temu nie poskąpił.

Wiedeń, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Wybór Prezesa Koła polskiego odroczone do środy.

#### Prawica narodowa.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie stronnictwa prawicy narodowej przy licznyim udziale członków. Przewodniczył wiceprezes p. Tadeusz Starzewski. Pogadankę o obecnej sytuacji politycznej w Wiedniu zajął p. Wład. Leopold Jaworski. W dyskusji zabierali głos pp. Adam Jędrzejowicz, Stanisław Tarnowski, Hupka, adwokat Gałęcki z Tarnowa, Weiss i przewodniczący Starzewski.

Zapisek o tem zebraniu kończy *Czas* słowy: „Polityka Koła polskiego w ostatniej dobie spotykała się prawie z jednomyślną krytyką, jednak uchodzić może za jednolitą i stanowczą opinię całego stronnictwa prawicy uznanie konieczności jak najsilniejszego popierania obydwu PP. Ministrów polskich w obecnym gabinecie“.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie stronnictwa socjalno-demokratycznego. Poseł Daszyński mówił o położeniu politycznym w kraju i Państwie, dotykając także sprawy kanalowej i stosunków w Kole polskiem. Dr. Bobrowski referował o przesładowaniu więźniów politycznych w Rosyji.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem odbył się wiec artystów-malarzy i rzeźbiarzy pod przewodnictwem pp. Leona Kowalskiego i Zelechowskiego. W zagajeniu pierwszy z nich przedstawił stosunki malarzy do Tow. sztuk pięknych, wykazując konieczność organizacji i proponował utworzenie Tow. samopomocy artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Uchwalono.

P. Samlicki wygłosił referat o położeniu artystów i zaproponował, by Towarzystwo dla ugrunтовania podstawy finansowej wzięło w swe ręce przemysł artystyczny.

Przystąpiono do zapisywania się na członków. Opracowanie statutu przekazano dotychczasowemu komitetowi.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Na wczorajszym zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego przekazano wydziałowi sprawę udzielenia zasiłku na pomnik Tadeusza Kościuszki. Również przekazano wydziałowi poruszoną przez dr. Rowińskiego sprawę organizowania oddziałów strzeleckich z młodzieży akademickiej, szkół średnich, handlowych i rękodzielniczych.

Kraków, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Do składu jubilerskiego p. Wojciechowskiego przy ulicy Szewskiej usiłował wczoraj Roman Utelski włamać się przez otwór w ścianie, półtora metra grubości. Ukrył się w przyległej komórecie i wybił otwór. Usłyszano stuk i włamywacza aresztowano.

Wiedeń, 16 stycznia. Najj. Pan wyjechał wczoraj rano pierwszy raz po niedyspozycji w krytym powozie z Schönbrunnu do Burgu.

Wiedeń, 16 stycznia. Wczoraj po południu przyjął Najj. Pan b. nuncjusza Granito di Belmonte na uroczystym posłuchaniu pożegnalem. Nuncyusz wręczył Monarsze pismo, odwołujące i dziękował za wielką wstęgę orderu Stefana.

Praga, 16 stycznia. Marszałek Lobkowitz wyjechał do Wiednia.

#### Z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 16 stycznia. (Tel. pryw.). Władze wyjaśniły, że Towarzystwa właścicieli nieruchomości zaliczone być mają do stowarzyszeń zytecznych. Wskutek tego w gub. piotrzkowskiej zawieszono już dwie takie instytucje. Instytucjom tym ma być zaproponowane usunięcie ze statutu artykułów, dających im prawo wpływania w sposób pośredni lub bezpośredni na tok spraw gospodarki miejskiej.

#### Strajki w Portugalii.

Madryt, 16 stycznia. *Imparcial* donosi, że rezerwiści w Portugalii wzbunili się usłuchać rozkazu mobilizacyjnego. Władze w Campo żądały nadesłania 2 batalionu niewiadomo z jakiej przyczyny. Rząd odmówił oświadczając, że nie rozporządza dostatecznymi siłami.

Lizbona, 16 stycznia. Robotnicy gazowni strajkują dalej. Silne oddziały kawaleryi i piechoty strzegą gazowni. Robotnicy ele-

ktrowni przyłączyli się do strajku. Pompierzy nadal pełnią służbę w gazowni. Grupy strajkujących metalowców starają się nakłonić tkaczy do przystąpienia do strajku, dotychczas jednak bez powodzenia.

Robotnicy gazowni usiłowali uszkodzić niektóre pomniejsze zakłady gazowe.

Odezwa gubernatora cywilnego wzywa mieszkańców, aby ograniczali zużycie gazu, ponieważ robotnicy uszkadzili gazometr w Belem. Jutro, we wtorek, rzeczy mają wrócić do prawidłowego stanu.

Krażą po mieście różne manifesty strajkowe, wydane przez rozmaite korporacje. prócz tego manifesty, w których zaleca się ludności, aby ze względu na dobro rzeczywospolitej nie popierała strajków.

Na kilku zgromadzeniach kolejarzy ujawniły się różnice zdań i wywiązywały się małe zatargi. Nieprzejednana większość domaga się zniesienia płac wysokich urzędników kolejowych, aby można było podwyższyć płace robotnikom.

Lizbona, 16 stycznia. Tłum ludności, wzburzonej na powodu strajku kolejarzy, wylał bramy dworca centralnego i wtargnął aż do mieśca, gdzie zestawia się pociągi, chcąc przez to zmusić służbę kolejową do zestawienia pociągów.

Strajkującym udało się nakłonić demonstrantów do wydalenia się z dworca. Jak się zdaje, wypadku nie było.

Lizbona, 16 stycznia. Strajk kolejarzy portugalskich już się zakończył.

Rada zawiadowcza Tow. kolejowego przyznała funkcyonaryuszom, którzy pobierali mniej, niż 60 milreisów, po 100 milreisów dziennie, a wszystkim funkcyonaryuszom 20 dni urlopu bez potrącenia poborów. W warsztatach oznaczono 9-godzinny dzień roboczy. Nadto Towarzystwo zobowiązało się zastanowić nad reorganizacją kasy pensyjnej, przyznać wszystkim funkcyonaryuszom roczne karty wolnej jazdy, oraz uznać dni strajku, jako dni płatnego urlopu.

Madryt, 16 stycznia. Krążyła wczoraj pogłoska, że położenie w Barcelonie pogorszyło się. Wprost z Barcelony nie nadeszły wiadomości.

Lizbona, 16 stycznia. Z powodu szkód, wyrządzonych przez strajkujących robotników gazowych, nastąpił w mieście wybuch gazu, wywołując wielki popłoch. Wskutek wybuchu utraciło życie trzech robotników kanałowych.

Paryż, 16 stycznia. Deputacja wiedeńskiej gminy przybyła tu wczoraj o 8:40 rano; na dworcu zachodnim witali gości prezydent Bellan, wiceprezydent, sekretarza i syndyk, oraz konsul austro-węgierski i prezes austro-węgierskiej Izby handlowej. Po przemowach udali się Wiedeńscy do kwater przy avenue de Champs Elysées.

Leodym, 16 stycznia. Rokowania między właścicielami kopalni a górnikami, odbyte w obecności ministra handlu Hubert'a, były uwięzione tak pomyślnym skutkiem, że jutro lub we środę praca znów się rozpocznie.

San Remo, 16 stycznia. Dyrektor „kontynentalnego Towarzystwa telegraficznego“ (*Biura Wolffa*) tajny radca Banse zmarł tu po długiej chorobie.

Madryt, 16 stycznia. Wiele pociągów ugrzęzło wczoraj w śniegu. Podróżni jadący południowym kurjerem oraz dwoma innymi pociągami nie mogą z Avilli udać się w dalszą podróż. Pewien pociąg towarowy ma być zupełnie zasypany śniegiem.

Wierny, 16 stycznia. Wczoraj rano uczuto tu znów kilkakrotnie trzęsienie ziemi wśród huku podziemnego. Wiele domów, uszkodzonych podczas poprzedniej katastrofy, zawałiło się teraz. Wśród ludności popłoch. Panuje mróz 15°.

Konstantynopol, 16 stycznia. Dzienniki donoszą, że ministerstwo marynarki wybrało komisję do przestudyowania programu budowy okrętów, wypracowanego przez b. instruktora Gambiego.

Czterej oficerowie marynarki udali się do Francji, celem odbioru zamówionych tam łodzi podmorskich.

Saloniki, 16 stycznia. Władze otrzymały autentyczne doniesienia, że położenie w Kasa Sana jest bardzo poważne. Minister wojny zarządził mobilizację brygady redyferów w Smyrnie. Wojsko ma być szybko przewiezione do Hodeida. Połączenie z Sana przerwane, dlatego mało wiadomości. Turcy urzędnie w Sana są w mocy Arabów.

Waszyngton, 16 stycznia. Słychać, że departament sprawiedliwości jest zdania, że sądy Stanów Zjednoczonych nie są kompetentne w sprawach zagranicznych Towarzystw żeglugi, które usiłują zmonopolizować przewóz podróży III. klasy. Wczoraj odbyła się w departamencie konferencja, która zastanawiała się nad kwestyą uchwalenia ustawy, przyznającej sądom amerykańskim taką kompetencję.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.



(235 3-3)

Sądowa hala sukeyjna we Lwowie,  
ul. Podlewskiego 1. 6.Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie)  
przed południem od 8 do 12, po południu  
od 2 do 6, — w soboty po południu od  
3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 16 stycznia 1911 od 10 do 12  
godziny przed południem: obuwie, towary  
bławatne, bandaże, szczudła i pasy, bie-  
lizna damska, towary korzenne i na-  
czynnie.Wtorek 17 stycznia 1911 od 10 do 12 go-  
dziny przed południem: meble, forte-  
pian, pianino, obrzsy i 100 książek.Środa 18 stycznia 1911 od 10 do 12 godziny  
przed południem: meble, bilard, pia-  
nino i sprzęty domowe.Czwartek 19 stycznia 1911 od 10 do 12 godz.  
przed południem: meble, fortepian,  
srebro, futro i kasa.Piątek 20 stycznia 1911 od 10 do 12 godz.  
przed południem: meble, kasa, pianino  
i sprzęty domowe.Sobota 21 stycznia 1911 od 4 do 8 po po-  
łudniu: meble i sprzęty domowe.  
Sprzedaje się mające przedmioty mogą  
być oglądane w hali przed licytacją w go-  
dzinach urzędowych.

Lwów, dnia 8 stycznia 1911.

L. IX. b. 2867/10 (368 3-3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo re-  
konstrukcji gościnnia państwowego podolskiego  
w km. 66-745-67-650 w Złoczowie (mie-  
ście) w roku 1911 odbędzie się dnia 3 lute-  
go 1911 w c. k. Starostwie w Złoczowie po-  
nowna licytacja ofertowa.Koszta fiskalne robót wykonać się ma-  
jącej wynoszą 23.496 kor. 26 hal.Warunki ogólne i szczegółowe budowy,  
wykaz cen jednostkowych, kosztorys suma-  
ryczny i plany przejrane być mogą w go-  
dzinach urzędowych w wymienionym c. k.  
Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym  
dniu najpóźniej do godziny 12 w południe  
wznoszone być mają oferty sporządzone we-  
wzornym wzorze podanego w warunkach ogólnych  
i zaopatrzone marką stempelową na 1  
koron i we wadyum wynoszące 5 pr. kwon-  
ty fiskalnej z wyrażeniem opustu z cen fi-  
skalnych nie tylko cyframi ale i literami.Ofertę winien w ofercie na właści-  
wym miejscu podać ofiarowany opust czy  
nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych  
dopisów, wreszcie położyć datę i podpisać  
ofertę imieniem i nazwiskiem.Oferty nie sporządzone na blankietach  
urzędowych albo zawierające jakiegokolwiek do-  
piski zostaną oferentowi zaraz przez komi-  
sję przeprowadzającą licytację zwrócone,  
zaś po terminie licytacji nie będą oferty  
przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 grudnia 1910.

Za c. k. Namiestnika:  
Ustyanowski m. p.

L. cz. E. 1528/10 (5) (379 2-3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 stycznia 1911 o godz. 9 przed  
południem odbędzie się w sądzie niżej wy-  
mienionym, Oddział V. licytacja:

a) całej realności obj. lwh. 14 i

b) całej realności lwh. 817 ks. grunt-

gm. Bursztyn.

Realności te są ocenione, a to: a) lwh.  
14 na 5000 kor., b) lwh. 817 na 3100 kor.Najniższa cena wynosi: ad a) 2500 kor.,  
ad b) 1550 kor., poniżej tej ceny sprzedaż  
nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i inne dokumenta  
przejrzeć można w kancelarii sądowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.

Bursztyn, dnia 29 listopada 1910.

L. cz. E. 1922/10 (8) (320 2-3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności m. Ży-  
weca, dr. Aronsohna, firmy Szymon Moser,  
Powiatowego Towarzystwa zal. w Białej, A.  
Wanita odbędzie się dnia 14 lutego 1911 o  
godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie  
licytacja całych realności lwh. 170, 248,  
599, 1141, gm. Zabłocie objętych Salamona  
i Róży Rübentfeldów własnych.Nieruchomości powyższe wystawione na  
licytację, są ocenione na 33.051 kor.Najniższa cena wynosi 16.525 kor. 50  
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie  
do skutku.Warunki licytacyjne i odnoszące do tych  
nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,  
wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.)  
może każdy mający ochotę kupienia, przejrzeć  
podczas godzin urzędowych w sądzie niżej  
wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 14 grudnia 1910.

L. cz. E. 2650/10 (5) (432)

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 31 paździer-  
nika 1910 liczba czynności E. 2650/10 (3)  
sprzedane będą dnia 23 stycznia 1911 o  
godz. 10 przed południem w Wierzbowie  
powiatu brzezańskiego w drodze publicznej  
licytacji: Motor ropny o sile 16 sił koni z  
przynależnościami.Przedmioty te można oglądać dnia 22  
stycznia 1911 między godziną 8 a 10 przed  
południem w młynie w Wierzbowie i bezpo-  
średnio przed licytacją.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brzezany, dnia 24 grudnia 1910.

L. cz. E. 1255/10 (5) (406)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Elżbiety Kręcioch, Jana,  
Franciszka, Wojciecha i Teofila Twarogów  
zastąpionych przez Mateusza Kręciocha odbę-  
dzie się dnia 20 stycznia 1911 o godzinie 10  
przed południem w sądzie niżej wymienio-  
nym, w biurze Nr. 10 w Wadowicach licy-  
tacja realności lwh. 143 ks. gr. gm. kat.  
Choczni objętej, Pawła Studnickiego własnej.  
Nieruchomość wystawiona na licytację,  
jest oceniona na 1279 kor.Najniższa cena wynosi 852 kor., po-  
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do  
skutku.Warunki licytacyjne, które się niniej-  
szem zatwierdza i odnoszące się do tej nie-  
ruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,  
wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.)  
może każdy, mający ochotę kupienia, przejrzeć  
podczas godzin urzędowych w sądzie niżej  
wymienionym, w biurze Nr. 10.Takie prawa, wobec których niniejsza  
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy  
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym  
terminie licytacyjnym, inaczej rozsze-  
rzenia tego rodzaju co do samej nieruchomości  
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-  
szone.Te osoby, dla których jakie prawa lub  
ciężary na powyższej nieruchomości bądź  
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-  
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane  
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-  
wania jedynie przez przybicie na tablicy są-  
dowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu  
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-  
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie  
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 14 grudnia 1910.

Ч. сн. Пр. 3717/10 (443)

На попиране Товариства кредитово-  
го „Самопомощ“ в Коломиї, відбуде ся  
23 січня 1911 перед полуднем о 10 годи-  
ні в нижше означенім суді, комната ч. 29  
переторг реал. гвч. 657, 658 і 1371 гр  
РічкаПродати ся маючі недвижимо-  
сти суть опінені а то: а) реал. гвч. 657 гр  
Річка на 8803 кор., б) реал. гвч. 658 гр.  
Річка на 3523 кор., в) реал. гвч. 1371  
гр. Річка на 1967 кор.Найнижша подача вносить: ad a)  
квоту 5869 кор., ad б) квоту 2349 кор.,  
ad в) квоту 1312 кор., понизше тої квоти  
не відбуде ся продаж.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ IV.

Косів, дня 5 грудня 1910.

## Konkurs.

L. 380/pr. (367 3-3)

Konkurs.

W celu obsadzenia jednej ewentualnie  
więcej posad kancelistów Namiestnictwa w  
XI. klasie rangi z systemizowanymi pobora-  
mi rozpisuje się konkurs z terminem do 28  
lutego 1911.Ubiegający się o te posady winni  
wnieść swe podania zaopatrzone w dowody  
kwalifikacji i znajomości języków krajowych  
w drodze właściwej do Prezydium c. k. ga-  
licyjskiego Namiestnictwa.Posady kancelistów nadane będą w  
myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872. Dz.  
p. p. Nr. 60 przed innymi ukwalifikowanymi  
wysłużonym podoficerom zaopatrzonym  
w certyfikaty o ile nie będą ubiegać się o  
nie kompetenci z kategorii urzędników pań-  
stwowych.

Lwów, dnia 9 stycznia 1911.

L. 7/11 (394 2-3)

Konkurs

na posadę kontrolora przy Wydziale powia-  
towym w Kosowie.

Warunki:

- ukończona niższa szkoła średnia,
  - egzamin z rachunkowości państwo-  
wej,
  - nieprzekroczony 40 rok życia,
  - świadectwo zdrowia.
- Placa 1800 kor. rocznie.

Po roku zadowolającej służby nastąpi  
stabilizacja z prawem do emerytury i po-  
boru pięciu dodatków pięcioletnich po 180  
koron.O powyższą posadę ubiegać się mogą  
także emeryci z zrzeczeniem się emerytury.Termin do wnoszenia podań do 15 lu-  
tego 1911

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kosów, dnia 12 stycznia 1911.

Prezes: Lewandowski, mp.

## Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 7/11 (2) (421)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł  
na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że  
pismo ulotne wydrukowane w Krakowie na-  
kładem redakcyi „Boruty“ zatytułowane:  
„Macedonczyk et consortes w świetle pra-  
wy czyli tajemnica krakowskiego krymina-  
łu“, zawiera w całej swej osnowie znamiona  
występku z § 300 u. k. i z § 487, 488, 491  
u. k. oraz art. V. ustawy z 17 grudnia 1862  
l. 8/63 Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania  
tego pisma.C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.  
Kraków, dnia 14 stycznia 1911.

L. cz. Pr. III. 6/11 (2) (372)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł  
na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że  
zamieszczone w Nr. 249 czasopisma „Robo-  
tnik“ z daty Warszawa, dnia 25 grudnia  
1910 artykuły, względnie ustępy artykułów  
pod tytułem: 1) „Klasztory a lud“ od słów:  
„Wszehpoteżna w Rosyi łapówka“ do słów:  
„oddawali się rozpuścić“ (str. 2 l. 1 i 2),  
oraz b) od słów: „I tak trwa to“ do końca  
(str. 3 l. 2 i str. 4 l. 1), 2) Koresponden-  
cyę Częstochowa od słów: „Skandal często-  
chowski“ do słów: „i u nas go wywołać“  
(str. 6 l. 1), zawiera w swej osnowie zna-  
miona występku ad 1) a) §§ 488, 493 k. k.,  
ad 1) b) i 2) § 302 k. k., że zakazuje się  
rozszerzania tych artykułów, względnie in-  
kryminowanych ustępów.C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.  
Kraków, dnia 11 stycznia 1911.

Ч. сн. Пр. 5/11 (2) (414)

Оголошене!

В Імени Его Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних  
у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493  
зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст ро-  
сійської брошури видрукованої в друкарні  
Члчерина в Москві п. т. „Западна Русь  
в борбі за віру і народність“. Часть I.  
в уступах від „Старое лжеученіє“ до  
„или латиня“ (сторона 142—143) від  
„Сейчас услышал“ до „не подчинимся“  
(сторона 159—160) від „Сами то они“ до  
„хитрим умничаньем“ (стор. 173—174)  
від „Ета книга“ до „латинських богосло-  
вов“ (стор. 175) від „Изберіте собі“ до  
„отцев церкви“ (стор. 175—176) від „По-  
ти“ до „папою і кардиналами“ (стор. 177)  
і від „В единеніи з нею“ до „Наш Васи-  
лій“ (стор. 182—183) містят в собі знаме-  
на провини з § 303 зак. кар. і прото  
усправедливлене єсть заряджене через ц.  
к. Прокуратора державного конфіскаата сеї  
брошури в дни 9 січня 1911.В наслідок того рішенія зборонене  
єсть дальше ширене того артикулу а за-  
браний наклад має бути знищений.

Львів, дня 11 січня 1911.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. Prez. 3254 (18) P./10 (334 3-3)

Prezydent c. k. wyższego sądu krajo-  
wego we Lwowie zamianował dla pierwszej  
zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przy-  
sięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w  
Samborze dnia 20 lutego 1911 o godzinie 9  
rano się rozpoczynającej, przewodniczącym  
c. k. radę Dworu i prezydenta sądu obwo-  
dowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami  
przewodniczącego c. k. wiceprezydenta sądu  
obwodowego dr. Fryderyka Jakubowskiego,  
tudzież radców sądu krajowego: Karola Rei-  
nera, Leona Bereźnickiego, Jacka Żyborskie-  
go, Jana Turkiewicza, Jana Dębickiego i dr.  
Michała Bejnarówicza.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Sambor, dnia 4 stycznia 1911.

L. 124/pr. (369 3-3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej  
powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do  
Rady powiatowej w autonomicznym powiecie  
tłumaekim i wyznacza się dzień wyboru dla  
grupy gmin wiejskich na 13 marca, dla gru-  
py gmin miejskich na 14 marca, dla grupy  
najwyżej opodatkowanych z kategorii prze-mysłu i handlu na 15 marca, dla grupy  
większych posiadłości na 16 marca 1911.Wybory te odbędą się w miejscach  
ustawą przepisanych (§ 12, 13 14 ord. wyb.  
pow.).Wyborcom wydane będą karty legity-  
macyjne, zawierające bliższe oznaczenie miej-  
sca i godziny, w których wybory odbyć się  
mają.Do Rady powiatowej w powiecie tłu-  
maekim wybierają:grupa większych posiadłości siedmiu  
(7) członków;grupa najwyżej opodatkowanych z ka-  
tegorii przemysłu i handlu jednego (1)  
członka;grupa miast i miasteczek ośmiu (8)  
członków,grupa gmin wiejskich dziesięciu (10)  
członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 stycznia 1911.

L. Prez. 302/9 (25) (139 3-3)

Edykt.

W tusadowym depozycie znajdują się  
od przeszło 30 lat w masie spadkowej Fran-  
ciszki Dyk vel Dzikowskiej jak pag. 39/I.  
książeczka samborskiej Kasy oszczędności  
Nr. 27.275 na 18 kor. 92 hal.,w masie spadkowej Feliksa Niedźwiedz-  
kiego jak pag. 131/I. książeczka galicyjskiej  
Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 2941 na  
25 kor. 96 hal.,w masie spornej Eliasza Stroh przeciw  
Herschowi Heyowi jak pag. 191/I. książeczka  
samborskiej Kasy oszczędności Nr. 6191 na  
19 kor. 60 hal.,w masie spadkowej ks. Teodora Niko-  
rowicza jak pag. 133/I. książeczka gal. Kasy  
oszczędności Nr. 124.769 na 6 kor. 16 hal.,w niewiadomej masie oznaczonej depoz-  
yt sądowy pag. 33/I. dwie złote monety  
wartości 18 kor. 90 hal.,w masie spornej Gitli Kohl przeciw  
Ignacemu Dudzińskiemu pag. 97/I. książeczka  
galicyjskiej Kasy oszczędności Nr. 102.478  
na 39 kor. 70 hal.,w masie spadkowej Filipiny Majer 2  
śl. Wagner pag. 123/I. książeczka sambor-  
skiej Kasy oszczędności Nr. 135.679 na 1  
kor. 78 hal.,w masie spadkowej Błażeja Raina pg.  
289/I. książeczka samborskiej Kasy oszczę-  
dności Nr. 27.274 na 129 kor. 52 hal.,w masie spadkowej Ferdynanda Schicka  
pag. 317/I. książeczka samborskiej Kasy  
oszczędności Nr. 27.279 na 7 kor. 4 hal.,w masie spadkowej Radolfa Seiera  
pag. 319/I. książeczka galicyjskiej Kasy  
oszczędności we Lwowie Nr. 118.535 na 32  
kor. 74 hal.,w masie spadkowej Józefa Pachacza  
pg. 66/II. książeczka samborskiej Kasy oszczę-  
dności Nr. 27.272 na 11 kor. 6 hal.,w masie Maryi Jędruszowskiej pag.  
134/III. książeczka galicyjskiej Kasy oszczę-  
dności we Lwowie na 1079 kor. 58 hal.,w masie spadkowej Iwana Hirnyka pg.  
252/I. książeczka galicyjskiej Kasy oszczę-  
dności we Lwowie Nr. 140.228 na 1 kor.  
60 hal.Wzywa się wszystkich, którzy do tych  
depozytów r. szcżą sobie jakie prawa, by w  
przebiegu roku, sześciu tygodni i trzech dni  
prawa w sądzie tutejszym zgłosili i wyka-  
zali, gdyż po bezskutecznym upływie wymie-  
nionego wyżej czasokresu, depozyta te przy-  
padną c. k. Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janów, dnia 14 czerwca 1910.

L. cz. C. II. 2/11 (1) (452)

Przeciw nieobecnemu Hrycowi Chrap-  
cio z Wistoczka wniosła Ewa Tybel z Wi-  
stoczka pozew o 300 kor.Rozprawę wyznaczono na 18 stycznia  
1911 o godz. 9 rano w biurze 1.Kuratorem ustanowiono adw. dr. Gott-  
lieba w Rymanowie na koszt pzwanego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 1 stycznia 1911.

L. cz. C. I. 369/10 (1) (441)

Edykt.

Przeciw Semanowi Sydoriakowi z Wo-  
łowca, którego miejsce pobytu jest niezna-  
ne, wniesiony został do c. k. sądu powiato-  
wego w Gorlicach przez Mikołaja Niezko  
z Wołowca pozew o 500 kor. zpn.Na podstawie pozwu wyznaczoną zo-  
stała audyencya do rozprawy dzień 23 sty-  
cznia 1911 o godz. 10 rano.Celem strzeżenia praw kuranda ustana-  
wia się pana adw. Męcnińskiego w Gorlicach,  
kuratorem.Tenże kurator zastępywać będzie ku-  
randa w rzeczonyj sprawie na jego koszt i  
niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się  
nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, dnia 28 grudnia 1910.

## Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 7. do 14. stycznia 1911.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość	Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała Bóbrka	Lipnik (4 zagr.), Rybarzowice (1 zagr.); Chlebowice wielkie gm. i ob. dw. (11 zagr.), Czeremchów gm. i ob. dw. (5 zagr.), Hranki gm. i ob. dw. (10 zagr.), Laszki górne (5 zagr.), Mołodyńce ob. dw. (1 zagr.), Ostrów gm. i ob. dw. (11 zagr.), Otyniowice gm. i ob. dw. (5 zagr.), Podmanaster (16 zagr.), Ruda (6 zagr.), Żyrawa (7 zagr.); Bogucice (1 zagr.), Bratucice (5 zagr.), Wrzępia gm. i ob. dw. (24 zagr.);	Pryszczyca	Rohatyn	Bukaczowce ob. dw. (1 zagr.), Kołokolin (1 zagr.), Konkolniki gm. i ob. dw. (2 zagr.), Kunaszów gm. i ob. dw. (5 zagr.), Lipica dolna gm. i ob. dw. (2 zagr.), Skomorochy nowe gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Bochnia	Wołkowce borszcz. gm. i ob. dw. (9 zagr.); Berlin ob. dw. (1 zagr.), Bołdury (1 zagr.), Klekotów (2 zagr.), Laszków (5 zagr.), Romanówka ob. dw. (1 zagr.), Smarzów gm. i ob. dw. (78 zagr.), Uwin (16 zagr.);		Rudki	Beńkowa Wisznia ob. dw. (1 zagr.), Chiszewice (6 zagr.), Chłopy (27 zagr.), Czajkowice ob. dw. (1 zagr.), Hołodówka (4 zagr.), Kołodruby (43 zagr.), Małpa (18 zagr.), Nowa wieś (25 zagr.), Podhajczyki (1 zagr.), Ryczehów (22 zagr.), Susułów (7 zagr.), Wańkowie (7 zagr.);
	Borszczów Brody	Dmuchawice (34 zagr.), Kozłów gm. i ob. dw. (44 zagr.), Krzywe gm. i ob. dw. (141 zagr.), Słoboda złota gm. i ob. dw. (52 zagr.), Taurów gm. i ob. dw. (24 zagr.), Wierzbów gm. i ob. dw. (8 zagr.);		Rzeszów Skole	Babice ob. dw. (1 zagr.); Hrebenów (6 zagr.), Hutar (12 zagr.), Pławie (11 zagr.), Tucholka (18 zagr.);
	Brzeżany	Baranów (3 zagr.), Barysz gm. i ob. dw. (20 zagr.), Folwarki (1 zagr.), Koropiec gm. i ob. dw. (11 zagr.), Łuka (1 zagr.), Międzygórze (9 zagr.), Monasterzyska ob. dw. (2 zagr.), Trościańce (4 zagr.), Uście zielone (8 zagr.), Zadarów ob. dw. (1 zagr.), Zaleszczyki małe ob. dw. (1 zagr.);		Sniatyn Sokal	Tulawa (1 zagr.), Zawale (30 zagr.); Budynin ob. dw. (1 zagr.), Cebłów (1 zagr.), Dobrocyn ob. dw. (1 zagr.), Liwce (2 zagr.), Rusin gm. i ob. dw. (4 zagr.), Skomorochy gm. i ob. dw. (3 zagr.), Spasów gm. i ob. dw. (35 zagr.), Torki (1 zagr.), Zawisznia (28 zagr.), Żabcze gm. Mykietyńce (19 zagr.);
	Buczacz	Biała ob. dw. (1 zagr.), Byczkowce gm. i ob. dw. (14 zagr.), Czortków (1 zagr.), Dżuryn ob. dw. (1 zagr.), Pauszówka ob. dw. (1 zagr.), Szulhanówka ob. dw. (1 zagr.), Wagnanka (1 zagr.);		Stanisławów Stary Sambor Stryj Tarnobrzeg	Hołowecko (48 zagr. i 3 pastw.), Spas (3 zagr.); Manasterzec (11 zagr.), Uhełna (1 zagr.); Chmielów ob. dw. (1 zagr.), Turbia ob. dw. (1 zagr.), Zbydniów ob. dw. (1 zagr.);
	Czortków	Cisów (1 zagr.), Lipowica (78 zagr.), Roźniatów gm. i ob. dw. (193 zagr.), Turza wielka gm. i ob. dw. (130 zagr.), Wyszków (12 zagr.);		Tarnopol Tarnów	Kupeczyńce gm. i ob. dw. (5 zagr.); Joniny ob. dw. (1 zagr.), Krzyż gm. i ob. dw. (17 zagr.), Ryglie gm. i ob. dw. (5 zagr.);
	Dąbrowa	Bronica (10 zagr.), Dobrohostów (38 zagr.), Dołhe ad Podbuż (60 zagr.), Gassendorf (2 zagr.), Kropiwnik nowy (7 zagr.), Kropiwnik stary (6 zagr.), Łastówki (15 zagr.), Łużek dolny (9 zagr.), Niedźwiedza (2 zagr.), Sniatynka gm. i ob. dw. (5 zagr.), Ułyczno (1 zagr.);		Tłumacz Turka	Gruszka ob. dw. (1 zagr.), Winograd (14 zagr.); Boberka gm. i ob. dw. (29 zagr.), Gwoździec (19 zagr.), Hnyła gm. i ob. dw. (146 zagr.), Hołosko (27 zagr.), Ilnik (109 zagr.), Isaje (41 zagr.), Jabłonka niżna (78 zagr.), Jasienica zamkowa (21 zagr.), Jasionka masiowa (39 zagr.), Jasionka steciowa (19 zagr.), Komarniki gm. i ob. dw. (31 zagr.), Przysław (37 zagr.), Rozłucz gm. i ob. dw. (21 zagr.), Sokoliki gm. i ob. dw. (29 zagr.), Swidnik (7 zagr.), Turka (140 zagr.);
	Dolina	Bartatów (1 zagr.), Cuniów (4 zagr.), Dobrostany (1 zagr.), Haliczaków (8 zagr.), Karaczynów (1 zagr.), Lubień wielki (14 zagr.), Obroszyn (10 zagr.), Powitno (1 zagr.), Putiatycze (3 zagr.), Rodatycze (20 zagr.), Schöntal (1 zagr.), Szechowola (2 zagr.), Uherce ob. dw. (1 zagr.), Wołczuchy (13 zagr.), Zusyce (5 zagr.);		Wieliczka	Bierzanów (25 zagr.), Przewóz ob. dw. (1 zagr.), Rybitwy (10 zagr.);
	Drohobycz	Niezwiska ob. dw. (1 zagr.), Okno (1 zagr.); Kluwince ob. dw. (1 zagr.);		Zaleszczyki	Hińkowie ob. dw. (1 zagr.), Słone (4 zagr.), Uhryn-kowce (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Cieszacin wielki gm. i ob. dw. (3 zagr.), Czelatycze gm. i ob. dw. (22 zagr.), Rudolowice ob. dw. (1 zagr.), Wierzbna ob. dw. (1 zagr.), Wola buchowska (15 zagr.), Zarzece gm. i ob. dw. (4 zagr.);		Zbaraż Zborów	Hniliczki (3 zagr.), Nowe sioło (6 zagr.); Beremowce (2 zagr.), Białokiernica (4 zagr.), Harbuzów ob. dw. (1 zagr.), Olejów ob. dw. (2 zagr.);
	Horodenka Husiatyn Jarosław	Ozołhynie (3 zagr.), Jaworów gm. i ob. dw. (7 zagr.), Jazów (stary gm. i ob. dw. (2 zagr.), Szumlowa (9 zagr.), Tuczapy (1 zagr.), Zawadów (2 zagr.);		Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Batiatycze (1 zagr.), Błyszczewody (3 zagr.), Dworce (6 zagr.), Dziubiuki (4 zagr.), Hrebenice (2 zagr.), Kłodno gm. i ob. dw. (3 zagr.), Koszelów (4 zagr.), Kulików (5 zagr.), Lipina gm. i ob. dw. (2 zagr.), Mokrotyn (8 zagr.), Nowe sioło (1 zagr.), Przedzrymichy małe (20 zagr.), Przemysłowki (1 zagr.), Rekliniec gm. i ob. dw. (14 zagr.), Skwarzawa nowa ob. dw. (1 zagr.), Smereków (10 zagr.), Sulimów (4 zagr.), Turynka (4 zagr.), Udnów gm. i ob. dw. (5 zagr.), Wiązo-wa gm. i ob. dw. (15 zagr.), Zameczek (3 zagr.), Zwertów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Żółkiew (94 zagr.), Żółtańce gm. i ob. dw. (10 zagr.);
	Jaworów	Bołochów (15 zagr.), Jasiień (28 zagr.), Śliwki (25 zagr.);		Żydaczów Żywiec	Bujanów ob. dw. (1 zagr.); Bierna (1 zagr.), Pewel ślepińska (1 zagr.), Pewel wielka (1 zagr.);
	Kałusz	Chreniów (10 zagr.), Derewlany ob. dw. (1 zagr.), Dziedziłów gm. i ob. dw. (9 zagr.), Kamionka str. (7 zagr.), Kozłów gm. i ob. dw. (7 zagr.), Łapajówka (7 zagr.), Milatyn stary (15 zagr.), Ohładów gm. i ob. dw. (11 zagr.), Sielec bieńk. gm. i ob. dw. (13 zagr.), Sokołów (40 zagr.), Spas gm. i ob. dw. (40 zagr.), Ubinie gm. i ob. dw. (3 zagr.), Wyrów ob. dw. (2 zagr.);		Lwów miasto	Dzielnica II. i III. (6 zagr.);
	Kamionka str.	Batowice (2 zagr.), Pleszów (5 zagr.), Prądnik ezerwony ob. dw. (1 zagr.), Raciborowice gm. i ob. dw. (19 zagr.);		Wąglik	Skałat
	Kraków	Cisna (2 zagr.), Liszna (2 zagr.), Łukawica (1 zagr.), Mchawa ob. dw. (1 zagr.), Posada liska ob. dw. (1 zagr.), Rajskie (23 zagr.), Zernica wyżna ob. dw. (1 zagr.), Zubracze (1 zagr.);		Nosacizna koni	Żółkiew
	Lisko	Biłka szlach. (1 zagr.), Gaje ob. dw. (1 zagr.), Jaryczów nowy gm. i ob. dw. (23 zagr.), Jaryczów stary gm. i ob. dw. (6 zagr.), Laszki murowane ob. dw. (1 zagr.), Nagórzany gm. ob. dw. (4 zagr.), Sroki ad Lwów (4 zagr.), Zapytów (9 zagr.), Zuchorzycze ob. dw. (1 zagr.);		Swierzb u koni	Bochnia Brzesko Buczacz Jaworów
	Lwów	Balice gm. i ob. dw. (5 zagr.), Bortiatyn (2 zagr.), Czerniawa (5 zagr.), Lipniki gm. i ob. dw. (10 zagr.), Mysłatycze ob. dw. (1 zagr.), Orchowice (2 zagr.), Radochońce (1 zagr.), Rudniki ob. dw. (1 zagr.), Rustweczko gm. i ob. dw. (7 zagr.), Strzelczyńska gm. i ob. dw. (7 zagr.);			Sambor Stryj Turka Zborów Żółkiew
	Mościska	Kamienna (2 zagr.); Piatkowa (1 zagr.), Rogi ob. dw. (1 zagr.); Gołuchowice (10 zagr.);		Różyca świń	Husiatyn Jarosław Jasło Kołomyja Kraków Sniatyn Stanisławów
	Nadwórna Nowy Sącz Podgórze Podhajce	Kotuzów (1 zagr.), Litwinów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Mużyłów gm. ob. dw. (10 zagr.), Rosochowaciec gm. i ob. dw. (39 zagr.);			Kopczyńce (1 zagr.); Łazy (4 zagr.), Wola pełkińska (1 zagr.); Sieklówka dolna (1 zagr.); Gwoździec stary ob. dw. (1 zagr.); Czulice (1 zagr.); Sniatyn (1 zagr.); Knihylin kolonia (1 zagr.), Uhrynów szlachecki (1 zagr.);
	Przemysły	Ciemierzyńce ob. dw. (1 zagr.), Czupernosów (1 zagr.), Dunajów (5 zagr.), Gliniany gm. i ob. dw. (6 zagr.), Janczyn (8 zagr.), Krzywice (1 zagr.), Kurowice gm. i ob. dw. (12 zagr.), Pniatyn gm. i ob. dw. (3 zagr.), Podusów (11 zagr.), Przemysły (6 zagr.);		Bóbrka	Bóbrka (7 zagr.), Dźwinogród (12 zagr.), Wołowe ob. dw. (1 zagr.);
Przeworsk	Białoboki gm. i ob. dw. (2 zagr.), Markowa gm. i ob. dw. (7 zagr.);	Cieszanów	Cewków (4 zagr.), Dzików nowy (2 zagr.), Lisiejamy (1 zagr.), Młodów (1 zagr.), Nowesioło (12 zagr.), Stare sioło (2 zagr.), Żuków (2 zagr.);		
Rawa ruska	Rzeczycza gm. i ob. dw. (32 zagr.), Ułhówek gm. i ob. dw. (48 zagr.), Wierzbica gm. i ob. dw. (73 zagr.);	Jarosław	Dobeza (6 zagr.), Ludków (5 zagr.), Słoboda (2 zagr.);		
		Jaworów	Bonów (34 zagr.), Cetula (11 zagr.), Czernilawa (11 zagr.), Jaworów (36 zagr.), Kochanówka (6 zagr.), Nahaczów (133 zagr.), Olszanica (24 zagr.), Siedliska (5 zagr.), Szumlowa (1 zagr.), Wielkie Oczy (3 zagr.), Wileza Góra (7 zagr.);		
		Kamionka str. Kolbuszowa Łańcut	Jabłonówka (12 zagr.), Środopolec (8 zagr.); Ostrowy (1 zagr.); Kuryłówka (6 zagr.), Ożanna (6 zagr.), Ruda (6 zagr.), Sarzyna (23 zagr.);		
		Lwów Mościska Nowy Sącz	Kukizów (4 zagr.); Małnowska Wola (15 zagr.), Szeszerowice (3 zagr.); Podrzecze (4 zagr.);		



Epizoocya	Powiat	Miejscowość
	Podgórze Przemysłany	Sidzina (1 zagr.); Borszów (7 zagr.), Brzuchowice (14 zagr.), Chlebowice świrske (13 zagr.), Ostulowice (7 zagr.), Przemysłany (5 zagr.); Załanów (1 zagr.); Wiśniowa ob. dw. (1 zagr.); Ozumale (2 zagr.), Kurniki (1 zagr.); Firlejówka ob. dw. (1 zagr.); Artasów ob. dw. (3 zagr.), Czestynia (33 zagr.), Dobrosin (5 zagr.), Doroszków mały (5 zagr.), Kulików (2 zagr.), Kunin (18 zagr.), Lubela (7 zagr.), Mosty wielkie (1 zagr.), Wolica ob. dw. (6 zagr.);
	Rohatyn Strzyżów Zbaraż Złoczów Zółkiew	
Szelewnica	Stanisławów	Bednarów (1 zagr.);
Otręt u bydła	Sanok	Posada górna (21 zagr.);
Wścieklizna	Jarosław Kołomyja Stryj Kraków miasto	Jarosław (5 zagr.); Winograd; Uhersko (1 zagr.); Dzielnica IV. i XIX.

## Do wiadomości i ogłoszenia.

Lwów, dnia 14. stycznia 1911.

Za c. k. Namiestnika

**Szeligowski w. r.**

L. 369/pr. (502 1-3)

## Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacji wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie buczackim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 21 lutego, dla grupy gmin miejskich na 23 lutego, dla grupy większych posiadłości na 24 lutego 1911 roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie buczackim wybierają:

grupa większych posiadłości ośmiu (8) członków;

grupa miast i miasteczek sześciu (6) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 stycznia 1911.

L. cz. C. II. 15/11 (1) (439)

## Edykt.

Przeciw Jóźefie Sajdakowej obecnie zamężnej Chatkowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Zofię Sajdakową z Gruszowa wielkiego pozew o 240 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 stycznia 1911 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw tejże pozwanej ustanawia się pana dr. Lauterbacha adw. w Dąbrowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Dąbrowa, dnia 11 stycznia 1911.

L. cz. C. III. 208/10 (2) (442)

## Edykt.

Przeciw Antoniemu i Maryi Wołoszyn, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do o. k. sądu powiatowego w Komarnie przez Kaspra Kulbakę pozew o 660 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 lutego 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 30.

Celem strzeżenia praw Antoniego i Maryi Wołoszynów, ustanawia się pana adw. dr. Peczerskiego w Komarnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Komarno, dnia 2 stycznia 1911.

**Kuratele.**

L. cz. P. VII. 193/10 (1) (14378 2-3)

## Edykt.

Za marnotrawną uznano Stanisławę Feliksę 2 im. z Bałabanów Schultisową we Lwowie.

Kuratorem jej ustanowiono adw. dr.

Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie.

C. k. Sąd pow., S. L., Oddział VII.

Lwów, dnia 16 grudnia 1910.

L. cz. P. 270/10 (1) (14504 2-3)

## Edykt.

Za marnotrawcę uznano Demka Hawryszczaka w Mszaniecu.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla

Hawryszczaka, rolnika w Ditkowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Tarnopol, dnia 1 grudnia 1910.

L. cz. P. 124/10 (14643 1-3)

## Edykt.

Za marnotrawnego uznano Piotra Brożka

w Swoszowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Stanisława

Brożka w Swoszowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, dnia 17 grudnia 1910.

L. cz. L. 18/10 (8) (14635)

## Edykt.

Za marnotrawcę uznano Michała Mi-

chalskiego w Pilźnie.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Mi-

chalskiego w Pilźnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Pilzno, dnia 9 grudnia 1910.

L. cz. P. 126/10 (5) (14588)

## Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Michała

Muzykę w Romanówce.

Kuratorem jego ustanowiono Michała

Snihura rolnika w Romanówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Budzanów, dnia 30 listopada 1910.

L. cz. P. 132/10 (14549)

## Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Hafiję Szwe-

diuk w Manastersku.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Lau-

ruka z Mana terska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 11 lipca 1910.

L. cz. L. 8/10 (7) (14507)

## Edykt.

Za marnotrawcę uznano Dmytra Kutego

w Chłopiatynie.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla

Iszczyszyna rolnika w Chłopiatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Beż, dnia 27 października 1910.

**Firmy.**

L. cz. Firm. 417 Rg. A. 83 (216 2-3)

## Obwieszczenie.

Wpis do rejestru handlowego

firmy spółkowej.

Do rejestru oddział A. wciągnięto co

następuje:

Siedziba firmy: Tarnów.

Brzmienie firmy: Karol Nowak i Spółka.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel to-

warów żelaznych.

Forma spółki: jawna.  
Spółnicy osobiście odpowiedzialni: Ka-

rol Nowak i Zofia Reid.

Podpis firmy: pod stampilią firmy „Ka-

rol Nowak i Ska“ kładą własnoręczne pod-

pisy oboje spółnicy, lub jedno z nich.

Dzień wpisu: 26 listopada 1910.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowyOddział IV.  
Tarnów, dnia 26 listopada 1910.

L. cz. Firm. 424 Stow. II. 1322 (255 2-3)

Obwieszczenie.

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego

i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń za-

robkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Mikołajowice.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności

i pożyczek w Mikołajowicach, stowarzyszenie

zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: Mikołajów, dnia 18 wrze-

śnia 1910.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

1. udzielanie członkom pożyczek po-

trzebnych w gospodarstwie, przemyśle i

handlu,

2. oprocentowanie wkładek,

3. popieranie tworzenia spółek i sto-

warzyszeń zarobkowych i gospodarczych w

okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcja: Jan Strojny, jako przełożo-

ny zarządu, Wojciech Bibro, jako zastępca

przełożonego zarządu, Jędrzej Strojny, Kasper

Molezyk i Jan Bibro, jako członkowie zarzą-

du, wszyscy rolnicy w Mikołajowicach.

Podpis firmy (F. Z.): Pod pieczęcią

(stampilią) firmy kładzie podpis przełożony

zarządu, względnie jego zastępca i jeden z

członków zarządu.

Ogłoszenia winny być podpisane przez

przełożonego zarządu względnie jego zastę-

pcę; umieszcza się je na tablicy przed lo-

kałem spółki z reguły przez 14 dni, ogłosze-

nie walnego zebrania winno być podane do

Odpowiedzialność: nieograniczona.

Data wpisu: 26 listopada 1910.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowyOddział IV.  
Tarnów, dnia 26 listopada 1910.

L. cz. Firm. 438 Rg. C. 7 (132 2-3)

Obwieszczenie.

Wpis do rejestru handlowego spółki

z ograniczoną odpowiedzialnością.

Do rejestru oddział C. wciągnięto:

Siedziba spółki: Lwów siedziba zakła-

du głównego, Tarnów siedziba zakładu filial-

nego,

Brzmienie firmy: Pierwsza Galicyjska

fabryka konfekcyjna inż. Zygmunt Platowski

i tow., spółka z ograniczoną odpowiedzial-

nością.

Przedmiot przedsiębiorstwa: konfekcja

i sprzedaż mundurów, ubrań i bielizny, ewen-

tualnie udział lub zastępstwo innych przed-

siębiorstw tegosamego lub podobnego ro-

dzaju.

Wysokość kapitału zakładowego: 80.000

kor. w całości wpłacone.

Zawiadowcy: Zygmunt Platowski, in-

żynier we Lwowie, Saul Brandstädter, wła-

ściciel realności w Tarnowie, zastępcy za-

wiadowców: Bolesław i Stanisław Wronsey,

kuśnierze we Lwowie.

Stosunki prawne spółki: Spółka opiera

się na kontraktach z daty Lwów 11 grudnia

1909 l. rep. 10.519 i Lwów 21 lipca 1910

l. rep. 42.545.

Czas trwania: 15 lat.

Spółnicy Saul i Helena Brandstädtero-

wie wnieśli do spółki oprócz wkładek w go-

tówce także jeszcze po połowie realności lwh.

693 i 698 ks. gr. gm. Tarnów o łącznej war-

tości przyjętej w kwocie 14.198 kor. 94 hal.

Do zastępstwa spółki uprawnieni: za-

wiadowcy.

Podpis firmy: Pod jej brzmieniem łą-

czne podpisy 2 zawiadowców, albo podpis

jednego z nich łącznie z podpisem zastępcy,

**Doniesienia prywatne.****Towarzystwo fakturkowe i eskontowe w Rzeszowie**

Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką

zwołuje w myśl § 20 statutów na dzień 25 stycznia 1911

godzinę 7 wieczorem

**II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie**

z Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1910.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Dyrekcji absolutorium.
3. Rozdział zysku.
4. Wnioski i interpelacje.

Rzeszów, dnia 13 stycznia 1911.

**Za Dyrekcją**

Towarzystwa fakturkowego i eskontowego w Rzeszowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Wolf Frölich m. p. Markus Moses m. p.

**Zwyczajne Walne Zgromadzenie**

Członków Banku dla Ziemian w Kopyczyńcach

Stow. zarejestrowanego z ogr. poręką

odbędzie się

dnia 7 lutego 1911 r. o godzinie 3 po południu

w lokalu własnym w Kopyczyńcach z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1910.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej Walnego Zgromadzenia z czynności za rok 1910
4. Wybór 1 członka Rady Nadzorczej.
5. Wylosowanie i wybór 1/3 części członków Rady Nadzorczej w myśl § 13 statutu
6. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcji.
7. Rozdział zysku za rok 1910.
8. Wybór Komisji rewizyjnej Walnego Zgromadzenia na rok 1911.
9. Wnioski pp. Członków.

Kopyczyńce, dnia 5 stycznia 1911.

Aleksander Zglinnicki

Sekretarz.

Adam hr. Gołuchowski

Prezes Rady Nadzorczej.

Prospekt na rok 1911.

# TYGODNIK ILLUSTROWANY

W roku 1911-ym, a 52-im swego istnienia drukować będzie najznakomitsze nowości literatury rodzimej, cały szereg dzieł pierwszorzędnej wartości i wysokiego znaczenia zarówno pod względem treści, jak formy.

TYGODNIK ILLUSTROWANY w roku 1911-ym w dziale powieści i nowel pomieści dwa najświeższe utwory:

**Bolesława Prusa**

## Odrodzenie

z ilustracjami Jana Holwińskiego

**Wł. St. Reymonta**

## Rok 1794

Czasy Kościuszkowskie  
z ilustracjami Stanisława Kaczor-Batowskiego

Nadto nową powieść

## Eugeniei Żmijewskiej Młodzi

W dziale nowel drukować będzie utwory, odznaczone i wyróżnione na niedawnym konkursie, a więc:

Władysława Orkana-Smreczyńskiego: „SWIT“, z ilustracjami Józefa Rapackiego.

Jana Lemańskiego: „WOLA“.

Piotra Chmizowskiego: „BAROWSKA“, z ilustracjami Jana Holwińskiego.

Z wyróżnionych:

Stefanii Podhorskiej-Okołów: „DO DOMOW OJCOW“.

Henryka Zbierzchowskiego: „WE TROJE“.

Aleksandra Stroki: „RIRI I LULU“.

Jerzego Gąssowskiego: „OPOWIEŚĆ O STASIU I WOGOLE O LUDZIACH“ i wiele innych.

Nadto:

ARTYKUŁY WSTĘPNE.

KRONIKI TYGODNIOWE Bolesława Prusa.

DZIAŁ HISTORYCZNY.

POEZYJE.

WĘDROWIEC POLSKI.

NA DOBIE.

MIESZANINY LITERACKIE.

ROZRYWKI UMYSŁOWE, świeżo wprowadzony dział zagadek, szarad, rebusów zagadek, zabawek naukowych, logogryfów i humoru.

DZIAŁ ARTYSTYCZNY TYGOD. ILLUSTR. zawierać będzie niezależnie od ilustracji do każdego artykułu osobne ryciny, reprodukcje najcenniejszych obrazów polskich i obcych artystów, plansze z aktualnych wystaw w kraju i zagranicą, jednym słowem, obraz rodzimej i obcej sztuki.

Jako nadzwyczajne premium „Tygodnika Ilustrowanego“ otrzymają prenumeratorowie Album kartonów KONSTANTEGO GÓRSKIEGO na tle życia wygnańców syberyjskich:

## „Sybir, wizye przeszłości“

„SYBIR, WIZYE PRZESZŁOŚCI“, zawierać będzie kartony: SPOTKANIE, LIST, PAN TADEUSZ W KOPALNIACH, UCIECZKA i piękną alegoryczną rycinę tytułową. — Nadzwyczajne to bezpłatne premium wyjdzie w pierwszych dniach stycznia roku 1911.

Oraz BEZPŁATNY DODATEK  
„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“

## CIEKAWY POWIEŚCI

Miesięcznik ilustrowany, poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym.

12 dużych tomów rocznie. Każdy tom suto ilustrowany.

**CIEKAWY POWIEŚCI**, dając wybór najcenniejszych dzieł beletrystyki europejskiej i efektownych utworów, stworzą bibliotekę książek wysoce zajmujących, a pierwszorzędnej wartości literackiej.

**CIEKAWY POWIEŚCI** drukować będą w r. 1911:

Alfonsa Daudet'a: „Straszny rok“, szereg świetnych opowiadań na tle francusko-pruskiej wojny z r. 1870—1871 z 20 ilustracjami.

Henryka Nagla: „Tajemnice Nalewek“, rzecz wysoce sensacyjną, pisaną z brawurą francuską, niesłychanie barwnie i zajmująco.

Erckmanna-Chatriana: „Hugo Wilk“ i „Daniel Rock“, przedziwne opowieści z życia alzackiego.

Deotymy: prześliczną, stylową opowieść z życia patrycyatu gdańskiego i szlachty polskiej p. t. „Paniienka z okienka“.

Karola Dickensa: „Graecz czyli zegar ścienny, albo Magazyn starożytności“, porywające, pełne sentymentu dzieje młodej sieroty.

Wołodęgo Skiby: „Wybór pism“ a przedewszystkiem „Kwiat Sumatry“ i „Siedmioletnią wojnę“, niezmiernie ciekawą powieść, pełną dowcipu i humoru.

Zygmunta Kaczkowskiego: znakomite opowiadanie p. t. „Żydowscy“, z dziejów trzech powstań polskich: 1794, 1831 i 1863 r.

Wiktora Hugo: „Człowiek śmiechu“, dzieło potężne i wstrząsające.

Niezależnie od powyższych:

Al. Dumasa (Ojca): „Wybór pism“.

Teofila Gautier: „Kapitan Fracasse“.

Pawła Fevala: „Czarne suknie“ i „Łowy królewskie“.

**CIEKAWY POWIEŚCI**, które kosztują rocznie 16 koron, każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego“ dostaje zupełnie darmo.

Komplet z roku 1910 dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ 10 koron, w oprawie 16 koron. 12 dużych tomów ilustrowanych, zawierających powieści: „Nad poziomym“ Wołodęgo Skiby (2 tomy); „Karol Szalony“ Al. Dumasa (2 tomy); „Klub Pickwicka“ Karola Dickensa (3 tomy); „Manuela“ Gust. Zielińskiego (1 tom); „Król Dziadów“ Józ. Dzierzkowskiego (2 tomy); „Grześ“ Wołodęgo Skiby (2 tomy).

Na żądanie „Ciekawe Powieści“ (bezpłatne dodatki książkowe) w bardzo pięknej, ozdobnej, płóciennej oprawie za dopłatą za oprawę 50 hal. za tom; to jest kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 50 hal., półrocznie za 6 tomów 3 kor., rocznie za 12 tomów 6 kor.

## WARUNKI PRENUMERATY:

**We Lwowie:**

kwartalnie	6 kor. 80 hal., z oprawą książek	8 kor. 30 hal.
półrocznie	13 kor. 60 hal., „ „	16 kor. 60 hal.
rocznie	27 kor. 20 hal., „ „	33 kor. 20 hal.

**W Galicyi z przesyłką pocztową:**

kwartalnie	7 kor. 20 hal., z oprawą książek	8 kor. 70 hal.
półrocznie	14 kor. 40 hal., „ „	17 kor. 40 hal.
rocznie	28 kor. 80 hal., „ „	34 kor. 80 hal.

NUMERA OKAZOWE I PROSPEKTY BEZPŁATNIE.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana I. 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Wydawcy: Gebethner i Wolff. Odpowiedzialny za Redakcję we Lwowie: Artur Schröder.

# USTAWA PRZEMYSŁOWA

z komentarzem i wzorami Tom I. 7 kor. 50 hal., Tom II. 6 kor., razem 13 kor.  
Do nabycia u S. WEINSTOCKA. Lwów, ul. Bernsteina 16.

Na wszystkie bez wyjątku PISMA codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych  
Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.  
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

PROSPEKT NA ROK 1911.

# Tygodnik MÓD i Powieści

Pismo ilustrowane dla kobiet

Rok wydawnictwa 51

W ciągu półwiekowego z górą istnienia „Tygodnik MÓD i Powieści“ zdobył sobie stanowisko **uczciwego doradcy kobiety polskiej i jej domowego ogniska.**

By się utrzymać na tem zaszczytnem, usilną pracą zdobył stanowisko, nie szczędzimy starań i zachodów. Strzegąc czujnie skarbów tradycyi narodowej i rodzinnej, „Tygodnik MÓD i Powieści“, pomny hasła

**z żywymi trzeba naprzód iść,**

pilnie śledzi wszystkie obawy życia nowoczesnego, wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie w niem zachodzą.

Dział powieści tłumaczonych będzie prowadzony, jak dotychczas, z wielką starannością, a przekłady powierzone tylko wytwornym piórom literackim.

dają. Nie zaniedbamy żadnych wysiłków, aby „Tygodnik MÓD i Powieści“ był zawsze

**Najpełniejszym organem domowego ogniska kobiety polskiej, jej potrzeb — duchowych i praktycznych.**

Wszystko co się dotyczy życia niewieściego znajdzie w „Tygodniku MÓD i Powieści“ dokładne i rozważne oświetlenie.

Udało nam się pozyskać nową powieść znakomitym poety **Wiktora Gomulickiego** pod tytułem

**„Na rozłogach białoruskich“,**

której druk rozpoczniemy od 1 stycznia 1911 r.

Znany i przez nasze Czytelniczki tak lubiany powieściopisarz **Stanisław Ostrowski** ofiarował nam ostatnią swą pracę p. t.

**„O czem pieśń dotąd gwarzy“,**

osnutą na tle historycznym z czasów Księstwa Warszawskiego.

Ceniona autorka, odczuwająca tak głęboko duszę i serce kobiece, **Ostoja (Józefa Sawicka)** skreśliła dla „Tygodnika MÓD i Powieści“ dłuższą nowelę p. t.

**„Spóźnione szczęście“.**

W tece redakcyjnej posiadamy utwory **Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, Jadwigi Marciniowskiej, Macieja Wierzbńskiego, Eugenii Żmijewskiej** i wielu innych.

Prócz artykułów treści literackiej i artystycznej, „Tygodnik MÓD i Powieści“ stale uprawia następujące rubryki:

**Dział pracy społecznej,** obznajmiający Czytelniczki z działalnością w tym kierunku w kraju i zagranicą, z głównym naciskiem na uczestnictwo w tej pracy kobiet.

**Zdrowie — klejnot życia** popularne wskazówki znanego lekarza i uczonego dr. Henryka Nusbauma, nieoceniony poradnik w życiu praktycznym. **Wiadomości medyczne,** niezbędne dla każdej kobiety. **Apteka domowa.** Ratownictwo.

**Hygiena dziecka** rady dla matek, według ostatnich postępów wiedzy, — pióra doświadczonej specjalistki od chorób dziecięcych dr. Matyldy Biehlerowej.

**Pedagogika** z bezpośrednim współudziałem pp. Szybczyń A. i Chruszczewskiej J., oraz rady, wskazówki informacyjne, czerpane w wybornych źródłach pedagogicznych.

**Porady prawne** praktyczne wskazówki o prawach i obowiązkach kobiet wobec panującego ustawodawstwa, ważne dla tych zwłaszcza kobiet, które żyją i pracują samodzielnie. — referować będzie p. Ignacy Bański, zapewniając swym poważnym imieniem i doskonałą firmą literacką solidne raktowanie kwestyi.

**Odkrycia i wynalazki** ostatniej doby będą wyjaśniali pp. Dyakowski, Umiński W., Libański E. i inni.

## Dział mÓD i strojów

będzie prowadzony z najskwapliwszą troskliwością. Bezpośrednie stosunki z Paryżem, Londynem i Wiedniem pozwalają nam dostarczać naszym Czytelniczkom najszybciej i najdokładniej

wzorów i informacji o wszystkich zmianach i fluktuacjach mody.

### Dział mÓD i strojów kobiecych

ilustrowany bardzo obficie przynosić będzie nowości sezonowe czerpane z najlepszych źródeł paryskich.

**Tablice z krojami** dodawane jak dotąd systematycznie oddawać będą praktyczne usługi naszym Czytelniczkom.

**Fasony według miary** na każde zamówienie dostarcza dla prenumeraterek „Tygodnika“ za niewielką opłatą pracownia p. Gafcekiej, której krój zadawalnia dotąd zawsze wszystkie wymagania.

**Ubrania dzieciinne i dla młodych panienek** otoczmy szczególną pieczą. na początku każdego sezonu stosownie do zmian pory roku i jej wymagań umieszczając odpowiednie wzory. **Stale korespondentki nasze w Paryżu, Wiedniu i Londynie** jak dotąd tak i nadal obznajmiamy szybko nas będą nie tylko z tem co modne, ale również z tem co ładne, praktyczne i możliwe w naszych warunkach do stosowania.

**Mody męskie** dla dopełnienia całokształtu potrzeb domowych będziemy dawali odtąd systematycznie raz na kwartał.

**Bezpłatne premium** „TYGODNIKA MÓD I POWIEŚCI“. — W polskim języku brakło dotychczas książki, poświęconej fachowo i rzeczowo sprawom domowego ogniska. Podejmujemy to wydawnictwo, które nosić będzie nagłówek

## „Nasz Dom“

przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich. Najwięksi z żyjących powieściopisarzy polskich ofiarowali nam swoje prace. **Henryk Sienkiewicz** napisał: **SŁOWO WSTĘPNE, Bolesław Prus** artykuł: **O CHARAKTERZE**

**Dział ogrodniczy,** który jak dotąd prowadzi p. M. Nagay, a p. Schönfeld, ogrodnik planista, przyrzekł także zasilać swą pracą, zawierać będzie wszelkie wiadomości i porady, zarówno dotyczące miejskiego ogrodu, jak sadu, inspektów i piwnicy, oraz hodowli roślin pokojowych, zakładania balkonów, zdobienia dziedzińców i t. p.

Szereg artykułów p. t.:

**Magia piękności** p. Józefa Jankowskiego podsumie naszym Czytelniczkom wiele tematów z dziedziny duchowego doskonalenia się.

**Dział Racyonalnej Kosmetyki** obejmie odtąd Dr. med. p. Wolska-Rościszewska.

**Dział gospodarczy** w miesiące i na wsi ze szczególną starannością traktowany, prowadzony będzie przez dwie najznakomitsze na tem polu specjalistki, autorki licznych dzieł kucharskich, mianowicie przez pp. Paulinę Szumlińską i Martę Norkowską, która swoim współpracownictwem wyłącznie i jedynie „Tygodnikowi MÓD i Powieści“ przyrzekła. **Dział porad gospodarstwa wiejskiego** powierzymy staraniom p. Henikowskiej, znanej dzielnej gospodyni. W dziale tym uwzględniać będziemy nie tylko przepisy sezonowe, ale całokształt gospodarstwa domowego. W ten sposób „Tygodnik MÓD i Powieści“ wypełni lukę, jaka w pismach kobiecych dawała się tak silnie odczuwać naszym paniom.

Obok zwykłych porad kuchennych dział ten obejmować będzie:

**Kuchnię jarską** coraz liczniejszych mających zwolenników, oraz **Kuchnię dyetetyczną.**

Prócz tego w dalszym ciągu będziemy drukowali:

**Obiady na dwoje.** OBIADY GOTOWANE NA MAŁEJ GAZOWEJ KUCHENCE. — — — Przepisy „Dobrych Gospodyń“ łaskawie nam nadsyłane z różnych okolic kraju.

Stosując się do życzeń naszych Czytelniczek, szczególną uwagę zwracamy na dział **Robót ręcznych** Koronczarstwo, hafty wypukłe i płaskie, point Richelieu, aplikacje, wyszywanie na kanwie i tiulu etc. etc.

Chcąc wypełnić brak dobrych wzorów, który dotąd sami dotkliwie odczuwaliśmy, ze względu na potrzeby naszych Sz. Czytelniczek, weszliśmy w porozumienie ze

**Szkołą sztuki dekoracyjnej pp. Duninówny i Chalus**

stale odtąd otoczą one swą opieką dział wzorów do naszych robót. Współpracownictwo p. Chalus pozyskaliśmy wyłącznie i jedynie dla naszego pisma. Panna Chalus, wychowanka szkoły sławnego prof. Grasseta w Paryżu prowadzić będzie również w „Tygodniku MÓD i Powieści“

**Dział monogramów** uwzględniając w rysunkach i ornamentyce jak najusilniej motywy swojskie.

Celem dokładniejszego obznajmienia naszych Czytelniczek z wzorami artystycznymi do robót ręcznych, będziemy dla nich urządzali

**Specyalne wystawy tychże wzorów** w lokalu redakcyi.

Każdej Czytelniczce przysługuje prawo zamawiania wzorów do monogramów.

Tak samo we wszelkiej innej potrzebie każda Czytelniczka znajdzie w „Tygodniku“ chętnego informatora i uczciwego doradcę. Dział

**Odpowiedzi od Redakcyi,** jedyny co do swoich rozmiarów w prasie polskiej, czyni zadość tej potrzebie, zacieśniając między Czytelniczkami a pismem węzły rzetelnej, szczerzej zyczliwości i sympatii. Każde pytanie, wątpliwość czy troska znajdują słowa wyjaśnienia i otuchy.

By zaś ten bezpośredni stosunek Czytelniczek do pisma jeszcze silniej ożywić, zamierzamy urządzić szereg **KONKURSÓW,** do których powołamy nasze prenumeratorki, ofiarując im piękne cenne i użyteczne nagrody. Ponieważ zaś konkursy te obejmować będą najróżnorodniejsze działy pracy i zajęć kobiecych, nie wątpimy, że w każdym domu polskim obudzą zainteresowanie.

Prenumerata w Krakowie: Kwartalnie K. 4. Rocznie K. 16. — W Galicyi i Austrii: Kwartalnie K. 4.40. Rocznie K. 17.16. — Zmiana adresu 40 hal.

Prenumeratę przyjmuje: **Biuro dzienników S. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.**

„Gazeta Lwowska“ Nr. 11 z dnia 15 stycznia 1911.

## DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym  
petitem 4 halerze.

**Nauczyciel gimnazjalny filolog** udziela  
lekcji dla niższego i wyższego gimnazjum. —  
Przygotowuje również do egzaminów prywatnych i  
wstępnych. Zgłoszenia: J. K. Biuro Sokołowskiego,  
pasaż Hausmana 9.

## Kompletne jadalnie!

po kor. 200, 320, 450, 680, 750  
i t. d. do kor. 3500. **STOŁY** ja-  
dalne od kor. 45 do kor. 250.  
**KRZESŁA** gięte od kor. 4. Krze-  
sła prawdziwą skórą kryte od  
kor. 11

poleca

## Józef Schuster

skład mebli dywanów i pościeli  
Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.



## Tablice i napisy

z metalu lane oraz mosiężne gra-  
wirowane dla pp. adwokatów, le-  
karzy, biur i t. p., tablice gran-  
iczne i drogowaskazy dla  
Rad powiatowych, odznaki dla  
straży  
wykonuje najtaniej

**MAKS GLASERMAN**, rytownik,  
Lwów, ul. Sykstuska 19, telefon 1585,  
odznaczony medalem rządowym.  
Cenniki bezpłatnie.

## „Meister der Farbe“

oryginalne reprodukcje międzynarodowych malarzy

kompletne roczniki 1906, 1908, 1909

poleca

po wyjątkowo niskich cenach

**ST. SOKOŁOWSKI** Lwów, pasaż Hausmana.

## TARYFA FRACHTOWA

ze Lwowa do wszystkich stacyj  
kolejowych w Galicyi i Bukowinie

przez **M. FISCHLERA**

Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 hal., za  
pobranem 2 kor. 55 hal.

Główny skład: **Biuro ST. SOKOŁOWSKIEGO**  
Lwów, pasaż Hausmana 9.

**Magazynier władający językiem pol-  
skim i niemieckim** w słowie i piśmie,  
znajdzie umieszczenie. Kaucya wymagana. Zgłoszenia  
Singer Co Tow. ake. maszyna do szycia Lwów, plac  
Halicki.

Lwów, ul. Hetmańska 4.  
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski  
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**  
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.  
Zlecenia zaliczają można pocztą i przez kore-  
spondencyę.

Pracownia sukien damskich

„HELENA“

Lwów, ulica Ossolińskich 1. 6, parter,  
wykonuje suknie damskie, wszelkie toalety balowe,  
wieczorkowe i ślubne po cenach zupełnie niskich  
wedle najnowszych żurnali.

Inżynier **Bolesław DMOROWSKI**

Lwów, ul. Piekarska 3.



POLECA

jako

NOWOŚĆ

żarowe lampy

„Omega Radium“

o sile światła 180 świec dla oświetlania dużych  
sal, cukierni, klubów, sal ordynacyjnych, re-  
stauracji i prywatnych pomieszczeń.

Cenniki odwrotnie opłacone.

Lampy nasze są nieocenionej dobroci i nie-  
zawodne, przyczem bardzo łatwe w użyciu  
Używa się zwykłą naftę.

## „GARDEROBA DZIECIECA“

jedyny polski żurnal mód dziecin-  
nych z dodatkami: „Praktyczna go-  
spodyni“, „Dla młodzieży“, „Kącik  
dla dzieci“, „Dodatek literacki dla dzieci“. Wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata kwartalna kor. 1'26.  
Wydawca: **R. LANDAU** Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 3.

**BIELARDY** własnego wyrobu wszelkich systemów, jakoteż przybory:  
kule, kije i t. p., poleca od 30 lat istniejąca, jedyna we  
Lwowie fabryka biardów i warsztat reperacyjny

**MAURYCEGO ANDRASZKA** we Lwowie (dawniej Skarbkowska 43)  
obecnie Boularda 2 róg Batorego 30.

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Parowa Fabryka wyrobów stolarskich i parkietów

## BRACI WCZELAK

we Lwowie, ul. Łyczakowska 27,

wykonuje

okna, drzwi, bramy i t. p. roboty budo-  
wlane, utrzymuje na składzie wielki za-  
pas deszczulek posadzkowych i parkie-  
tów z dobrze wysuszonego materiału, ja-  
koteż opaski (okładzinki), listwy do pod-  
łóg, rozmaite profile dla Pp. stolarzy,  
cieśli i t. d.

Fabryka przyjmuje do tarcia i strugania  
deski na podłogi, oraz wszelkie roboty  
stolarskie.

Rok 1911.

Wydawnictwa rok XIII.

Zaproszenie do przedpłaty na

## NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z dodatkiem literackim.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi  
utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce, w dodatku  
literackim: liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Zadaniem „NOWOŚCI MUZYCZNYCH“ jest dostarczanie abonentom aktualnych  
wartościowych utworów po niezwykle niskiej cenie prenumeracyjnej.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Warszawie rocznie 5 rub., na prowincyi 6 rub., zagra-  
nicą 7 rub. — Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku.  
Zeszyt okazowy 60 kop.

Premia dla rocznych abonentów:

a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty lub portret Chopina i b) za pół ceny t. j. za 1 rb.  
50 kop. „A. B. C.“ najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego. — Przesyłka  
gramium 30 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej  
administracji, przeznaczona jest jako **NADZWYCZAJNE PREMIUM PIANINO KRAJOWEJ  
FABRYKI** w cenie 500 rub.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego TRZY OSTATNIE CYFRY będą  
odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej 196 loteryi klasycznej Kró-  
lestwa Polskiego; losowanie w czerwcu 1911 r.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6. — Telefon 143-15.

Agencya dla Galicyi u **St. Sokołowskiego**, Biuro pism we  
Lwowie, **Pasaż Hausmana 1. 9.**

Redaktor i Wydawca: **LEON CHOJECKI.**

## BLUSZCZ

- Największe i najpoczytniejsze pismo -  
tygodniowe **DLA KOBIET** literacko-spo-  
- - - - - łączne, ilustrowane, - - - -

pomieszcza prace pierwszorzędných sił literackich:

Artykuły wstępne,

artykuły treści społecznej,  
omawiające chwilę bieżącą  
i poruszające najżywotniej-  
sze sprawy dotyczące kobiet.

Powieści. - Nowele.

Dodatki poświęcone łącznieści kół kobiecych  
na ziemiach polskich.

DODATKI KSIĄŻKOWE

w arkuszach, zawierają Powieści i No-  
wele znakomitych autorów obcych.

DZIAŁ KOSMETYKI

Rady i wskazówki zachowa-  
nia higieny piękności.

DZIAŁ GOSPODARSTWA  
DOMOWEGO

pytania i odpowiedzi zasadnicze  
z każdej dziedziny gospodarstwa  
domowego prowadzone przez p.  
**M. Norkowską.**

Namery okazowe wysy-  
lane na żądanie franco  
i gratis.

Odrębną część pisma stanowi

## DZIAŁ MÓD

Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich, jakie są w pi-  
smach polskich, który zawiera rocznie przeszło 4000  
rysunków najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć  
i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dzie-  
cięcimi. — Bielizna. — **Wzory robót kobiecych**,  
jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „BLUSZCZ“ dodaje:

26 wielkich tablic krojów,

dających możliwość wykonywania różnych ubiorów i robót  
w domu.

Prenumerata „BLUSZCZU“ wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. 20, półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1  
kop. 80, z przesyłką pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 kop. 50. — W Galicyi kwartalnie  
kor. 5, z przesyłką pocztową kor. 6 hal. 50. — W W. Ks. Poznańskim kwartalnie Mk. 3'60, z przesyłką pocztową  
Mk. 4'30. — Administracja „Bluszcza“ Warszawa, Nowy Świat 41.